

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 232.

Poznań, środa dnia 9-go października 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 8 października 1907.

Ministerjum pruskie a ustawa o stowarzyszeniach.

Pisaliśmy przed kilku dniami, że z notatki Liberale Korrespondenz o pertraktacjach przywódców postępowych z księciem Bülowem w Norderney w sprawie antypolskiej klauzuli w nowej ustawie o stowarzyszeniach wynika jasno, iż antypolska ta klauzula jest już wyraźnie postanowiona przez czynniki rządowe. Postanowienie to nie potrzebowało mieć charakteru oficjalnej uchwały, ale bez zgody czynników rządowych nie byłby się w tej sprawie książę Bülow angażował wobec lewicy liberalnej.

Obecnie donosi dobrze zwykle poinformowany Berl. Lokalan, że już nawet **zapadła uchwała ministerjum pruskiego, godząca się na antypolską klauzulę.** Czytamy we wspomnianej gazecie dosłownie:

Możemy donieść, że ministerjum pruskie na swym sobotnim posiedzeniu zgodziło się na zasady, przedstawione przez sekretarza stanu Bethmann-Hollwega w sprawie projektu nowej ustawy rzeszy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, szczególnie co dotyczy wyjątkowego traktowania stowarzyszeń i zgromadzeń, nie posługujących się językiem niemieckim. Projekt zostanie wypracowany w urzędzie rzeszy dla spraw wewnętrznych i ma być — pominięty ów przepis wyjątkowy — zbudowany na podstawie zupełnie liberalnej. Tak zapewniana ze strony dobrze poinformowanej.

O sympatję stronictw wolno-myslnych dla klauzuli antypolskiej ubiegają się z natury rzeczy zwolennicy klauzuli i wszelkich antypolskich ustaw wyjątkowych. Czyni to przynajmniej prasa dyplomatyczniejsza — w przeciwstawieniu do niecierpliwych i ujadających krzykaczy w stylu Täg. Rundschau. Owa prasa dyplomatyczniejsza pociesza się niewątpliwie milczeniem Freisinnige Ztg, a nawet takiej Frankf. Ztg.

W sprawie antypolskiej tendencji projektu nowej ustawy o stowarzyszeniach zabrała świeży głos we wstępnym artykule agrarjuszowska Deutsche Tagesztg., usiłując przekonać postępowców, że antypolska klauzula nie ma żadnego związku z postępowością czy z reakcją, bo to kwestja nie partyjno-polityczna, lecz ogólnonarodowa, kwestja żywotnych interesów — państwa pruskiego i rzeszy niemieckiej.

Deutsche Tagesztg. nie powiedziała nic nowego. Postępowcy niemieccy znają te argumenty od dawna, ale mimo to pewnie pamiętają, że w ich urzędowych programach zasadnicze odrzucanie wszelkich ustaw wyjątkowych figuruje na jednym z pierwszorzędnych miejsc.

Nieco ciekawsze są w artykule Deutsche Tagesztg. dwa inne momenty. Organ agrarjuszów wskazuje na „machinacje“ prasy centrowej, szczególnie Köln. Volksztg. zmierzające do zdezonizowania Bülowa i rozbicia bloku za pomocą rozwalkowywania sprawy rozbieżności zdań w łonie bloku co do kwestji

polskiej, mianowicie co do kwestji klauzuli antypolskiej w projekcie ustawy o stowarzyszeniach. Podkreślamy to, żeby przypomnieć, jak powikłane są nici polityki antypolskiej; z jednej strony mamy stanowić przedmiot targu między stronniczymi blokami, z drugiej zaś strony służyć za taran rozbijający blok.

Dalej wskazuje Deutsche Tagesztg., że wyrecz się należy polityki słabości ze względu na konstelację międzynarodową. Wobec tej konstelacji trzeba się postarać o konieczną broń przeciwko buntowniczej propagandzie wewnątrz państwa.

I to już naprawdę słyszano nie raz, nie dziesięć razy, i pewnie bardzo mało też wrażenie zrobił w tych kołach, dla których właściwie jest przeznaczony.

Post, organ rządowców-wolno-konserwatywistów, w swym faryzeuszostwie tak się daleko posuwa że twierdzi, iż owa antypolska klauzula nie tylko nie byłaby ustawą wyjątkową, lecz przeciwnie skasowałaby dopiero obecny stan wyjątkowy, istniejący na korzyść polaków. Ten „wyjątkowy“ dla nas „korzystny“ stan rzeczy polegać ma na „nieodstatecznym“ władaniu urzędników politycznych językiem polskim, wskutek czego „nieodstateczną“ jest kontrola stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kto tę „nieodstateczną“ kontrolę zna z rzeczywistych faktów, z owych bezustannych prowokujących szykan, ten istotnie prawie że podziwiać musi cynizm, z jakim Post kpi sobie i drwi z prawdy i — ze swych czytelników.

Duńczycy przeciw projektowi nowej ustawy. Duński organ urzędowy Danebrog zamieszcza z powodu projektowanej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach ostry artykuł, w którym energicznie zwraca się przeciw zamierzonym przepisom wyjątkowym dotyczącym zebrań w obcym języku. Pismo to stwierdza, że wśród duńczyków mieszkających w Prusach wywołała wiadomość o tych ograniczeniach wielkie rozgoryczenie i przepowiada, że jeżeli przepisy wyjątkowe zostaną uchwalone, to cała polityka ugodowa, zainicjowana w ostatnim czasie w Szlezewiu, zbankrutuje.

„Pogotowie wojenne“.

Pod tym tytułem zamieściła półrządowa Köln. Ztg. w tych dniach artykuł, który charakterystycznie rzuca światło na te czasy zgody i pokoju, w jakich rzekomo wedle tylokrótnych zapewnień oficjalnych żyjemy. Urzędowy organ polemizuje w artykule tym z francuskim Echo de Paris, które twierdziło, że obecne położenie finansowe Niemiec jest tak niekorzystne, iż nie byłoby w stanie ponieść kosztów wojennych i nie mogą myśleć o wypowiedzeniu wojny z widokami powodzenia. Twierdzenie to powtórzone także przez inne gazety francuskie ubodło widocznie dotkliwie niemieckie sfery oficjalne, bo Köln. Ztg. odpowiada w podrażnionym tonie, że byłoby ubolewania godnym, gdyby powstały wątpliwości co do siły zbrojnej i pogotowia wojennego Niemiec. Wiara w tę siłę zbrojną, jest wedle gazety kolon-

skiej, ważną podporą pokoju i dla tego „jest rzeczą bardzo ryzykowną, jeżeli pewni ludzie usiłują krecić robotą wiarę tę podkopać“.

Taki ton już dawno nie panował w urzędowej prasie niemieckiej w stosunku do Francji i przypomina czasy największego napięcia stosunków niemiecko francuskich z powodu afery marokańskiej. Co więcej, nadto gorliwy organ kolonński nie zadowolona się tą krótką odprawą francuskich przeciwników, ale usiłuje pozytywnie dowieść, że Niemcy mogą wojnę prowadzić i porównuje przytym dzisiejsze położenie z sytuacją w r. 1870, gdzie siła finansowa Niemiec nie była ani w przybliżeniu tak wielką, jaką jest dzisiaj. O ile uwagi te są trafne lub nie, to jest rzeczą uboczną, w każdym razie argumentowanie takie ilustruje doskonale, nie tylko stosunek Niemiec do Francji, ale wogóle dzisiejsze międzynarodowe położenie państwa niemieckiego i nastrój opinii niemieckiej.

Przez szereg miesięcy słyszeliśmy zapewnienia pokojowe ze wszystkich stron, okres zatargów i starć politycznych zdawał się minąć bezpowrotnie, liczne zjazdy i konferencje monarchów i ministrów dokumentowały nam co tydzień początek ery pokojowej, która miała uszczęśliwić ludzkość po erze niepokoju i rozdrążnienia; spotkanie cesarza Wilhelma z królem Edwardem miało kres położyć polityce osaczającej Anglię, a ks. Bülow aranżował z Cambonem, jeżeli nie „entente“ to w każdym razie „entente“ t. j. uregulowanie spornych kwestji. W tych dążeniach pokojowych dyplomacja niemiecka szczególnie okazywała gorliwość i w zupełnym przeciwieństwie do dawniejszych czasów, gdzie groźba wojenna i szcęk pałasa były jedynym wyrazem międzynarodowej polityki niemieckiej, pokazywano teraz wszystkim i wszędzie oblicze grzeczności niemieckiej, a nawet nie cofano się przed małymi ustępstwami jak np. w Maroku.

Ale odmienna ta taktyka, w której szczerze zresztą nie wierzył nawet najmłodszy angielski lub francuski attaché dyplomatyczny, nie mogła zmienić istotnego układu sił politycznych ani usunąć przeciwieństw ugruntowanych głęboko w nowoczesnym rozwoju mocarstw cywilizowanych. Niemcy pozostawały zawsze tą zbrojną potęgą rozpierającą się wskutek naturalnej ekspansji na wszystkie strony, potęgą, która zagraża innym państwom i zmusza je do solidarnego wystąpienia przeciw aspiracjom niemieckim w obronie własnego stanu posiadania; przepaść między niemieckim państwem siły i przemocą a kulturalnymi państwami zachodu nie zmniejszyła się ani o cal. Wysiłki dyplomatyczne mogły przez czas pewien fakt ten zastąpić wzajemnymi grzecznościami, mogły nawet istniejące antagonizmy osłabić, ale nie mogły zasadniczo zmienić stałych praw rozwoju stosunków międzypaństwowych.

Zawarcie traktatu angielsko-rosyjskiego zachwiało też w jednej chwili tym sztucznym gmachem ogólnej zgody i przyjaźni stworzonym z takim wysiłkiem przez dyplomację

europęską. Krok ten z natury rzeczy zwracał się przeciw Niemcom, mimo, że dyplomacja angielska może wcale w pierwszym rzędzie nie ten cel miała na myśli. A rozgoryczenie i zdenerwowanie, jakie traktat ten w całych Niemczech wzbudził, dowodzi najlepiej, że Niemcy sami w przyjaźni z Anglią nie wierzą, i że doskonale uświadamiają sobie niebezpieczeństwo tego odosobnienia, którego żadne umizgi dyplomacji nie usunęły. Rozdrażnienie to wzmożło się jeszcze, gdy rozeszła się pogłoska, że generał French udaje się do Petersburga, aby zbadać wojskowe stosunki rosyjskie. Jest to ten sam generał angielski, który po zbliżeniu się Anglii do Francji brał udział w wielkich manewrach francuskich i ułożył z przedstawicielami armji francuskiej plan wspólnego działania na wypadek wojny. Nie dziw więc, że ta wizyta angielskiego generała w Rosji niepokoi w najwyższym stopniu opinię niemiecką; widzi ona już żelazny pierścień koalicji antyniemieckiej zamykający się od wschodu.

Niepokój ten przebija się także widocznie w owym artykule Köln. Ztg. I z Francją rachunki nie są jeszcze załatwione. Sprawa marokańska nie przestała mimo wszystko być wiecznym źródłem konfliktów między Francją a Niemcami. Pogłoski, że niespokojny Mulej Hafid jest narzędziem polityki niemieckiej, pojawiają się coraz częściej w prasie francuskiej, faktem zaś niezbitym jest że w Marakesz głównej siedzibie zachwałego pretendenta, intryguje niemieckie, dr. Holtzmann, protegowany rządu niemieckiego.

A w Hadze, czy i tam nie zostało stwierdzone dowodnie, że Niemcy jak dawniej tak i teraz przeciwstawiają się innym państwom i zajmują odosobnione stanowisko? Przeciw wszechświatowemu traktatowi rozjemczemu oświadczyły się oprócz 4 mniejszych państw tylko Niemcy i Austria — ta sama sytuacja co w Algeiras!

Tak więc w rzeczywistości nie zmieniło się nic w międzynarodowych stosunkach politycznych mimo zjazdów i kongresów. Dyplomacja niemiecka nie osiągnęła niczego, jest ona niezdolna zastosować się do nowych form życia politycznego, i tego także ostatnie zmiany osobiste w składzie dyplomacji nie zmieniają. Napężenie istnieje dalej — „pogotowie wojenne“ jest i dziś jeszcze hasłem chwili.

Rusin o procesie studentów ruskich w paryskim tygodniku.

Paryż, 4. października.

W przedostatnim (39.) numerze tygodnika politycznego Le courrier européen zamieścił rusin Jarosław Fedorczuk artykuł o procesie wiedeńskim studentów ruskich. Łatwo dać wiarę prawdziwości tego artykułu. Cały obraz np. dewastacji na uniwersytecie zamykał się u pana Fedorczuka w twierdzeniu, że „jeśli rusini polamali krzesła, to polacy polamali ich jeszcze więcej.“

dzeniem, oddać nam szczerze, prawdziwe życie francuskiej burżnazji na prowincji w książce zatytułowanej: „La peine de vivre“. Wszystko tu zaiste, wniosło, powinno ukończyć nawet gorący François de Nion, a opisy sielankowe rybołówstwa, żywo i z wielkim wdziękiem oddane, zainteresują niepomnie czytelników czułych „na natury glosy“.

Charles Chabault wprowadza nas w świat inny, a raczej cęfa nas w zamierzcie czasy pierwotnej Grecji: „Le Triomphe d'Aphrodite“, rzecz interesująca, pełna erudycji; bitwy, zwyczaje, kostjomy, festyny, niczego tu nie brak, a wszystko świadczy o sumiennych studiach autora.

Wśród takich i tym podobnych meteorów na literackim horyzoncie francuskim są gwiazdy stałe światnego blasku i wartości, a do nich przede wszystkim zaliczyć wypada George'a d'Esperbèsa, ogólnie i szacownie znanego paryskiej publiczności. Najnowsza jego drobnostka, czy nowelka, „A travers l'espace“, pełna wdzięku, poezji i prostoty, wyszła w kilka dni po ukazaniu się w tłumaczeniu polskim. Do takich autorów, jak George d'Esperbès, trzeba by wołać przeciwnie, jak to czyni François de Nion, „Prosimy o więcej!“ „Jetez en encore!“

H.

Echa paryskie.

Paryż, 6. października.

(François de Nion w odpowiedzi cudzoziemcom na ich mylnie krytyki społeczeństwa francuskiego. — N'en jetez plus. Z dziedziny najnowszego powieściopisarstwa. — Régner, Lorédan, Chabault d'Esperbès. Jetez en encore!)

W tych dniach w jednym z najpoczytniejszych pism paryskich Echo de Paris pojawił się na pierwszej stronie artykuł, François de Nion, bardzo zdolnego publicysty, dający odpowiedź cudzoziemcom na ich mylnie krytyki społeczeństwa francuskiego. A skąd czerpią wiadomości swe cudzoziemcy o niskim poziomie moralności, o degeneracji tegoż społeczeństwa? Z literatury nowożytnej, z tych złotych książek po 3 fr., które zalegają stosami wystawy księgarskiej, a w których czytelnik źle informowany wyczytuje straszne historie samych intryg i podłości. François de Nion poważnie i z żalem wyraźnym zaznacza, że autorowie tych dzieł sensacyjnych, gdzie bohaterowie, odarci z wszelkich zasad moralności, bez czi dla przeszłości wielkiego narodu, bez wiary w przyszłość dobra i piękna, popełniają przedewszystkiem fałsz, przedstawiając nieprawdziwe oblicze Francji, lecz jej maskę uludną wystawioną na sztycherstwo całej Europy.

Ci, którzy dłuższy czas, latami całymi, studiują sposób życia francuzów, wiedzą najlepiej, jak trudno cudzoziemcowi, bawiącemu przelotnie w stolicy świata, poznać prawdziwe życie rodzinne francuzów. „N'en jetez plus“ nawołuje autor znakomitego artykułu, poruszając sumienia swych kolegów współpracowników przy początku nowego sezonu, w chwili psychologicznej, gdy cały podróżujący Paryż powraca z okolic nadmorskich i górskich, gdy organizuje się na zimę to całe życie paryskie „bujne, wrzące“ a w dziale literackim anonseuje się całą powódź utworów nowych... oby tylko nie podobnych do tych ostatnich, przedostatnich, które tyle słów gorzkiego żalu wywołały u wszystkich dobrze myślących krytyków.

Dlatego to François de Nion chciałby wstrzymać tę falę błota, obryzującego renomę Francji, znanym okrzykiem: „N'en jetez plus“. Najstosowniej można by to na polskie przełożyć: „Litości, już dosyć!“ „N'en jetez plus“ jest to jedno z tych wyrażań paryskich, bulwarowych, które to nie wiadomo gdzie zrodzone, skąd wypadło, czy ze sztuki teatralnej, czy z kłótni ulicznej, a które, raz podśluchane, obiega cały Paryż, przylgnie do bruku, ponieważ się w ustach wszystkich, aż znowu inny jakiś okrzyk nowszy, modniejszy, nie wyruguje go z pamięci publiczności.

Tego okrzyku użył właśnie nasz publicysta.

Chociaż należy mu się z pewnością uznanie współbraci za tak żywą obronę moralności na francuskim gruncie, to jednakże wypada nam zrobić uwagę, że za czarno na rzeź tę patrzy, bo i cudzoziemcy też nie odrazu formują sobie sąd o zwyczajach i moralności narodu z dzieł autorów tak marnej wartości jak Bracia Rosny, Paul Adam, Jean Lorrain i inni. Cudzoziemcy obdarzeni są w znacznej liczbie i według stopnia wykształcenia dobrym gustem, witając z całą przyjemnością dzieła najnowsze Henri de Régner, Charles Chabault, Louis-Frédéric Sauvage, Jean Lorédan, którzy w ostatnim czasie obdarzyli nas całą wiązką udatnych powieści. Intryga miłosna, mniej lub więcej interesująca, rozgrywa się w ramach poetycznego otoczenia, opisów artystycznych natury, co stanowi u nowszych autorów większą wartość, niż psychologia uczuć dość zwykłych i znanych.

Henri de Régner w swej książce: „La peur de l'Amour“ („Obawa miłości“) daje nam po mistrzowsku odmalowane opisy Wenecji, gdzie właśnie odbywa się cały dramat powieściowy. Wenecja, to tło cudnej piękności, tylnokrotnie przez autorów wyszukiwane, magicznie odrysowana we wszystkich swych barwach i melodjach piórem Henri de Régner, jest właściwie całą wartością nowej powieści.

Lorédan usiłuje, i to z zupełnym powo-

Albo też z całym spokojem informował p. Fedorczuk, iż „profesorowie polacy posługiwali się często w odniesieniu do studentów ruskich obelgami takimi jak: „bandyci“ lub „wagabundzi“ a również studentem ruskim, zwracającym się do nich w języku ojczystym opowiadali, iż nie rozumieją „po chińsku“. A wszystko to podawał p. Fedorczuk jako rzeczy stwierdzone w ciągu procesu.

W ostatnim numerze Le courrier européen (w 40. z dn. 4. bm.) paryski sekretarz Biura informacyjno prasowego galicyjskiej Rady Narodowej zamieścił odpowiedź, w której przedstawił, jeden za drugim, wszystkie fakty, i na podstawie cytowanych szczegółowych sprawozdań oficjalnych z procesu, wykazał nieprawdomówność.

Należy jednak pamiętać sobie z artykułu p. Fedorczuka dwa szczegóły.

Po pierwsze p. Fedorczuk na podstawie wyciągów z dwu pism polskich, mianowicie Naprzodu i lwowskiego Przeglądu wykazywał, że prasa polska przynajmniej w tej sprawie słuszność rusinom. W odpowiedzi wykazano specjalny charakter tych pism. Nadto w artykule odnosnym Przeglądu dokonał p. Fedorczuk złośliwej operacji, przekręcając myśl artykułu tak, że przedstawiała się ona jeszcze znacznie gorzej, niż w rzeczywistości. Ale trzeba zwrócić uwagę na przysługę, jaką rusinom oddają takie pisma.

Po drugie, p. Fedorczuk usiłował rzucić cień na powagę trybunału wiedeńskiego. Mianowicie zakończył swój artykuł krytyką trybunału, pisząc, że „trybunały zwykle (nie ławy przysięgłych) za nadto pozostają pod wpływem litery prawa“ i że „trybunał wiedeński zapominał, że podobne sprawy winny być sądzone nie przez, lecz przed sędziów przysięgłych.“ W odpowiedzi zwrócono uwagę na śmieszność tej lekcji prawa pod adresem sądownictwa wiedeńskiego, ale należy pamiętać, że rusini w Wiedniu schlebują czynnikom wiedeńskim, a za granicą je obmawiają.

Paryskie Biuro inf.-prasowe Rady Narodowej.

Z zaboru rosyjskiego.

Krótkie wiadomości.

— Koncesję na miesięcznik literacko-artystyczny wychodzący w Warszawie p. n. Sfinks otrzymał poeta i krytyk Władysław Bukowiński. Nowe pismo rozpocznie wychodzić w grudniu. Współpracownikami są przyrzekli: Edward Abramowski, Gustaw Dawiłowski, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski i Stefan Zeromski.

Położenie w Rosji.

Deputacja do cara.

Petersburg, 7. października. Związek narodu rosyjskiego, jak donosi Towariszcz, prowadzi obecnie rokowania o przyjęcie deputacji patriotycznej w Carskim Siolu. W odnośnym podaniu Związek narodu rosyjskiego zaznacza o przygotowaniu przez niego jakichś „wielkiej wagi“ kroków, związanych z przyszłymi wypadkami. O jakich to mianowicie „krokach“ Związek zamierza mówić, dotychczas niewiadomo. Dla nadania większej powagi deputacji związkowej włączają w jej skład Jana Kronsztadzkiego, na co ten ostatni się zgodził.

„Swoboda“ wyznań w Rosji.

Petersburg, 7. października. (TBW.) Synod prawosławny wydał komunikat, zakazujący żołnierzom i podoficerom prawosławnym przechodzić w czasie służby wojskowej na inne wyznania.

Stosunki angielsko-rosyjskie.

Petersburg, 7. października. (TBW.) W zeszłym tygodniu przybył do Petersburga generał angielski French, znany z czasów wojny burskiej. Nowojsze Wremja donosi, że generał angielski zwiedzi wojskowe centra w Moskwie i Warszawie.

Władysław Jagińskiowski:

Wspomnienia z Dap-Kao.

2) Tonkin.

(Ciąg dalszy.)

Rower, który opanował całą Europę, rozprzestrzenił się teraz z ogromną szybkością w całej Azji. Dziś w każdym większym mieście, annamici pedałują z większą zajądłością, niż my. W Szangaju widziałem dwie chinki popisujące się na rowerach! A cesarz Sijamu prawie codziennie wyjeżdża wraz z całym dworem i ministrami na spacer na rowerach, co nie przeszkadza, że w krainie Laosów, (stolica Luong-Prabang, między Annamem, Birmanją i Sijamem), ludzie przewożą ludzi jeszcze w naszych polskich taczkach! Biedni Laosowie, jakże oni są daleko od dzisiejszych amerykańskich ekspresów. System transportowania ludzi w taczkach praktykuje się jeszcze w oddalonych prowincjach chińskich, mianowicie dla przewożenia kobiet, które z powodu za małych nóg chodzić daleko nie mogą. — Chociaż, co prawda, i w Europie widziałem także tego rodzaju zastosowanie podczas mego pobytu we francuskim porcie wojkowym Tulonie: Pewnego razu, pewien oficer pewnego wielkiego państwa wylądował na 24 godziny do Tulonu... z powodu zbyt częstego powtarzania „kochajmy się, kochajmy się!“ pod wie-

Wiadomości polityczne.

Niemcy przeciw obowiązkowemu sądom rozjemczym.

Haga, 6. października. Na wczorajszym posiedzeniu omawiała pierwsza komisja referat delegata Belgii bar. Guillaume w sprawie obowiązkowych sądów rozjemczych. Przytym wygłosił 1. delegat niemiecki bar. Marschall v. Bieberstein wielką mowę, w której oficjalnie oświadczył się przeciw proponowanemu zawarciu wszechświatowego traktatu rozjemczego, obejmującego wszystkie państwa. Niemcy zgadzają się też na zasadę sądów rozjemczych, ale chcą sobie zachować zupełną swobodę przy wyborze tych państw, z którymi pragną zawrzeć traktat rozjemczy. Dlatego należy traktaty takie tylko od wypadku do wypadku zawierać, a nie ludzi się mrzonką ogólnoswiatowego traktatu, który tylko pozostanie na papierze.

Wbrew temu przemówieniu przyjęto zasadę wszechświatowego traktatu 30 głosami przeciw 6. Oprócz Niemiec głosowała także przeciw temu Austria.

Haga, 7. października. (TBW.) Na dzisiejszym posiedzeniu skończono dyskusję nad trybunałem wszechświatowym. Podczas głosowania oświadczyło się przeciwko całemu projektowi dziewięć państw, mianowicie Niemcy, Austro-Węgry, Szwajcaria, Belgia, Rumunia, Grecja, Turcja, Bułgaria i Czarnogóra. Od głosowania wstrzymały się Włochy, Japonia i Luksemburg. Rosja poczyniła pewne zastrzeżenia. Projekt nie zyskał zatem większości i międzynarodowy trybunał rozjemczy nie przyszedł do skutku.

Uгода austro-węgierska.

Budapeszt, 7. października. (TBW.) Podczas odczytania pomnika Ludwika Kossutha w Körmond wygłosił węgierski minister handlu Kossuth mowę, w której poruszył między innymi także zawartą dopiero ugody austro-węgierską i zaznaczył, że jest ona korzystną tak dla Austrii jako też dla Węgier. Minister podniósł z naciskiem, że podczas układów ugodowych ze strony węgierskiej nie opuszczono stanowiska partii niezawisłości, które przedstawia zarazem stanowisko większości narodu.

W końcu oświadczył Kossuth, że projekt ugody trzymany jest w ścisłej tajemnicy dla tego, aby przez ogłoszenie szczegółów nie ucierpiła całość w sądzie opinii publicznej.

Austria i Rosja na Bałkanie.

Wiedeń, 7. października. (TBW.) Polit. Correspondeur, że ciążą na niemieckich nadziejach jakie przywiązywano do odwiedzin ministra Izwołskiego w Wiedniu. Porozumienie austro-rosyjskie w sprawach bałkańskich doznało przez zjazd Izwołskiego z Aehrenthalem nowego ożywienia, a wspólne kroki podjęte u rządów państw bałkańskich wykazały szczerotę porozumienia austro-rosyjskiego. Tak Austria jak Rosja dały narodowościom macedońskim niedwuznacznie do zrozumienia, że nie powinny spodziewać się osiągnięcia jakichś sukcesów narodowych za pomocą terroryzmu.

Także Tarcja wobec woli zjednoczonej Europy będzie musiała uznać konieczność reformy sądownictwa w Macedonji będącej dalszym ciągiem akcji reformowej. Przytym unikano wszystkiego, coby uchodzić mogło za uchybienie prawom zwierzchności sułtana.

W dalszym ciągu zajmuje się półrządowy komunikat Polit. Correspondenz położeniem ogólnym europejskim na tle zjazdów monarchów i ministrów. Ministrowie Aehrenthal i Izwołski roztrząsali wszystkie aktualne sprawy polityczne. Doniosłe narady, w których obaj mężowie stanu uczestniczyli poprzednio, niedawne traktaty międzynarodowe, zawarte przez Rosję i inne wydarzenia na widowni wszechświatowej, dostarczały wielce obfitego materiału do narad szczegółowych, których rezultatem było przekonanie, że wszystkie zjazdy polityczne ostatnich miesięcy przyczyniły się do współdziałania mocarstw europejskich w kierunku utrzymania pokoju. Położenie obecne w Europie okazuje znamiona zupełnie spokojne i przyjacielskie.

Przeciwko wyprawie marokańskiej.

Madryt, 7. października. (TBW.) Wczoraj wieczorem odbyła się tutaj demonstracja prze-

czór doszedł do takiego stanu, że marynarze, nie mogąc swego oficera odprowadzić, ani przenieść, włożyli go prostru, jak wiązkę siano, na taczkę i odwieźli na okręt... Ale, to było... w Europie, w Azji tego się nie spotyka! Wogóle Azja, ta spokojna, śpiąca Azja, będąc od kilkudziesięciu lat bezprzestannie drażniona bagnetami europejskimi i obrzucana lawą torped, bomb i kartaczy straciła narzecze sen i cierpliwosti. Budzi się, przeciąga, ziewa i przeciera oczy. Z czasem stanie na nogach, a wówczas, baczność, bo po takim długim wypoczynku stanowczo przyjdzie szybko do sił, które bezwzględnie przewyższą nasze siły, zużyte febrycznym intensywnym życiem, wygórowaną ambicją i chymerycznymi pragnieniami!... Stara to przepowiednia! Pamiętam jeszcze świętej pamięci Franciszek Duchński, mąż niedawno zmarłej naszej poetki, powtarzał nam często:

„Moje dzieci, postęp ludzkości obraca się na ziemi jak słońce, od wschodu do zachodu. Azja jest kolebką pierwotnego grzechu i cywilizacji. My żyliśmy jeszcze w dzikim stanie, w lasach, kiedy narody Azji posiadały już swoją historję i literaturę. Cywilizacja azjatycka i egipska przez wrota Aten i Rzymu przeniosła się do Europy. Następnie, Rewolucja francuska wytworzyła niezależne Stany Zjednoczone Ameryki. A teraz ta cywilizacja, udoskonalona przez wieki powróci znowu do Azji prawdopodobnie przez wrota Japonji itd. itd.

„Moje dzieci, postęp ludzkości obraca się na ziemi jak słońce, od wschodu do zachodu. Azja jest kolebką pierwotnego grzechu i cywilizacji. My żyliśmy jeszcze w dzikim stanie, w lasach, kiedy narody Azji posiadały już swoją historję i literaturę. Cywilizacja azjatycka i egipska przez wrota Aten i Rzymu przeniosła się do Europy. Następnie, Rewolucja francuska wytworzyła niezależne Stany Zjednoczone Ameryki. A teraz ta cywilizacja, udoskonalona przez wieki powróci znowu do Azji prawdopodobnie przez wrota Japonji itd. itd.

ciwko wyprawie marokańskiej z udziałem dwóch tysięcy osób. Wygłoszono mowy przeciwko wydalaniu z Francji i Hiszpanji agitatorów przemawiających przeciwko wyprawie hiszpańsko-francuskiej do Maroka. Wydalania te zdaniem mówców sprzeciwiają się prawom międzynarodowym. Przyjęto w końcu rezolucję potępiającą wojnę w Maroku.

Paryż, 7. października. (TBW.) Etho de Paris donosi z Tangeru: Minister wojny Gebbas prosił ambasadora francuskiego Regnaulta, aby pozwolił na przewiezienie francuskim okrętom wojennym wojsk sudańskich, które walczą mają przeciwko pretendentowi El Roghi. Regnault odpowiedział, że przewiezienie wojska należy do kompetencji Hiszpanji, donieważ Roghi stoi pod Melilla.

Z Rabatu donoszą, że sułtan Abdul Asiz okazuje francuzom niezwykłą życzliwość, której nie uważają jednak za szczera.

Minister spraw zewnętrznych Pichon przyjmował w poniedziałek rano ambasadora hiszpańskiego Muni i naradzał się z nim w sprawie żądań marokańskiego ministra wojny Gebbas co do operacji wojennych przeciwko Roghiemu. Półrządowy Temps wyraża nadzieję, że w niedługim czasie nastąpi pomyślne rozwiązanie tej kwestji.

Sejmik miast pruskich.

Berlin, 7. października. (TBW.) Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem nadburmistrza berlińskiego Kirschnera posiedzenie zarządu sejmiku miast pruskich. W miejsce ustępującego nadburmistrza koloniańskiego Beckera wybrano drugim przewodniczącym nadburmistrza wrocławskiego Bendera. Dalej postanowiono wysłać do ministerjum petycję o zniesienie przywilejów podatkowych dla urzędników. Następny sejmik miast pruskich odbędzie się w październiku 1908. r. w Królewcu. Z okazji setnego jubileuszu pruskiej ordynacji miejskiej postanowiono wydać memoriał, zawierający poglądy na rozwój wszystkich miast pruskich liczących przeszło 25 tysięcy mieszkańców.

Krótkie wiadomości.

— Cesarz Wilhelm zaprosił w niedzielę kanclerza ks. Bülowa na śniadanie. W ten sam dzień po południu wysłuchał kanclerz rozmaitych raportów urzędowych i konferował z sekretarzem stanu spraw wewnętrznych. Następnie przyjmował ambasadora paryskiego ks. Radolina.

— Pogrzeb w. ks. badeńskiego odbył się w Karlsruhe w poniedziałek po południu z udziałem cesarza niemieckiego, następcy tronu oraz wielkiej liczby książąt i dygnitarzy niemieckich i zagranicznych.

— Socjaliści węgierscy zamierzali 10. października w chwili otwarcia parlamentu urządzić w Budapeszcie demonstrację za czteropartyjnym głosowaniem. Szef policji peszteńskiej zakazał jednak pochodu, a minister spraw wewnętrznych zakaz potwierdził. Zarząd węgierskiej partji socjalistycznej zwołał na poniedziałek zgromadzenie, na którym miał zająć stanowisko wobec zakazu.

— Ojciec św. przyjmował w poniedziałek na uroczystym posłuchaniu delegację nega abisyńskiego. Później złożyła delegacja wizytę sekretarzowi stanu, kardynałowi Merry del Val.

— Dr. Iwan Franko, znany publicysta, literat i działacz rusiński oraz zacięty wróg polaków, powołany został na uniwersytet w Zofji celem objęcia katedry slawistyki, zajmowanej dawniej przez Michała Dragomanowa.

— Przyjaźń angielsko-francuska. Na cześć członków paryskiej deputacji miejskiej, bawiącej obecnie w Londynie, odbył się w poniedziałek wieczorem bankiet w Guild Hall. Ambasador francuski w Londynie wskazał w przemówieniu swoim na ważną rolę, jaką obywatelstwo City londyńskiej odegrało przy zbliżeniu angielsko-francuskiej, będącej najlepszą rękojmją pokoju wszechświatowego.

Nasze sprawy.

— Więzienie bez końca. Kościńska Gaz. Polska pisze: Aresztowania ojców rodzin za niepłacone kary strejkowe, odbywają się teraz także w Kielczewie pod Kościanem. W sobotę wieczorem o godz. 6. dwóch żandarmów zabrało do więzienia robotnika Walentego Matuszewskiego. Tego samego dnia też aresztowano robotnika

aż do końca świata! Być może więc, że z czasem ucivilizowane Chiny rzucą się na zgrzybiałe państwa Europy, ażeby zemścić się uczciwie za wszystkie upokorzenia, których doznały od nas. Powiedzieć przeto waszym wynukom, niech każdy uzbroi się w parasol, bo w tych Chinach ludzie z parasolami posiadają wielki szacunek i wolni są od kary śmierci!“

Wysłuchując się w prorocze słowa s. p. Franciszka Duchńskiego, nie przypuszczaliśmy wówczas, że kiedyś znajdziemy się bliżej z owymi mandarynami ó licznych parasolach (liczba parasoli zależy od klasy mandaryna) i że z nimi dyskutować będę o sprawach społecznych Azji.

Obecnie filozofowie azjatyccy, szczególnie muzulmania, są głęboko przekonani, że Japonja zwyciężyła dlatego tylko, że inaczej być nie mogło, że zwycięstwo Japonji jest zgodne z prawem wszechświatowego postępu i wierzą głęboko, że z czasem, na mocy tegoż samego prawa, Azja pozbedzie się barbarzyńców zachodu t. j. nas, Europejczyków.

Niedawno powtórzyłem słowa s. p. Duchńskiego jednemu z uczonych annamitów, z których oddawna jestem w stosunkach przyjacielskich, a ten, nazwiskiem Thuong-Kinh, żerknął na mnie z pod swych wielkich okularów, osadzonych na pergaminowym nosie, i tak mi powiedział:

— Kuan-Ba, (panie o 3. galonach, kapitanie) być może, że Polski mandaryn miał rację

Jana Bresińskiego i osadzono go w więzieniu na 14. dni.

Odczyty ludowe w Ostrowie.

W niedzielę 13. października wygłosił na sali nr. 1. Domu Katolickiego ks. A. Lisiecki odczyt na temat „Wstęp do geografii ojczystej“. Początek o godz. 5 i pół wieczorem.

Komitet Odczytów Ludowych im. Adama Mickiewicza w Ostrowie.

Zjazd stolarzy w Gnieźnie.

W niedzielę, 6. bm. odbył się — jak pisze Lech — w hotelu Europejskim w Gnieźnie drugi zjazd stolarzy samodzielnego okręgu gnieźnieńskiego. Zebranie zagał p. syndyk Szczaniński i udzielił głosu panu Kornaszewskiemu z Inowrocławia, który nader wymownie i jasno przedstawił korzyści, oczekujące tych stolarzy samodzielnych, którzyby się chcieli połączyć w projektowany przez Zarząd Związku Tworzystw Przemysłowych związek samodzielnego stolarzy. Zebrani uznawszy prawie jednogłośnie potrzebę takiego związku, wybrali w myśl propozycji Zarządu Związku komisję, składającą się z pp. Frankenberga, Szczerkowskiego i Zakrzewskiego z Gniezna, Buczkowskiego z Czarniejewa, Zórawiaka z Trzemesznej, Kazm. Deszkowskiego z Witkowa i Bojarskiego z Kłecka. Ponieważ żaden stolarz samodzielnego z Pobjezdsk ani z Rogowa nie przybył, przeto członków powyższej komisji wyznaczył odnośnie zarządy Tow. Przemysłowych.

Sprawą rozbieganą na tym posiedzeniu mało mistrzów stolarskich się zainteresowało.

Ze Śliwic, w powiecie tucholskim,

piszą do Gaz. Gradz. że tamtejsi rodzice, których dzieci zasiadają już dwa lata w pierwszej klasie i które należało zwolnić teraz ze szkoły, odebrali od powiatowego inspektora szkólnego uwiadomienie, że dzieci swoje mają posyłać jeszcze dwa lata dłużej do szkoły, gdyż nie osiągli odpowiedniej dojrzałości.

Kaszuby.

Rozwój konsumu we Wejherowie.

(D-3) W niedzielę odbyło się roczne walne zebranie spółki bławatniczkiej „Kupiec“ we Wejherowie na Kaszubach, na którym zdawano sprawozdanie z rozwoju tejże za rok ubiegły. Odnieśliśmy z niego bardzo pocieszające wrażenie. Członkowie prawie wyłącznie kaszubów, zebrali się małego, duch panował jak najlepszy, w ożywionej dyskusji liczni przedstawiciele rodzimej ludności zabierali głos, z czego wynika, że w najbliższych naszych warstwach pogłębia się coraz to więcej zdrowy zmysł do zbiorowej pracy społecznej.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że „Kupiec“ liczy 1410 członków, rekrutujących się z nielicznych wyjątkami ze samych kaszubów, że liczy 100429 mk. wpłaconych udziałów, że miał 140891 mk. obrotu, (116172 mk. w roku poprzednim), że zysk wynosił 8024 mk. (6235 mk. w roku zeszłym).

Spółka ta istnieje od 1. października 1902. roku, a zatem 4 lata pełna posiada własny dom i jak z powyższego krótkiego zestawienia liczb wynioskować możemy, rozwija się dobrze.

O jej ruchliwości i zapobiegliwości kupieckiej świadczy fakt, że ona to dała impuls do zjednoczenia się wszystkich większych spółek kupieckich w granicach Przas Zachodnich w kierunku wspólnego hurtownego zakupu towarów. Około 30 polskich firm sprowadza towary na wspólny rachunek, wskutek czego obniżają się ceny towarów z korzyścią dla spółek.

Na niedzielnym zebraniu była także mowa o nowym wielkim przedsięwzięciu spółkowym we Wejherowie pod firmą Mierkur, które wystawiło tam wspaniały dom, i obliczone jest na co najmniej ćwierć miliona rocznego obrotu. Zaprowadzony tam zostanie wielki skład żelaza, skład kolonialny itd., a nie pominięto również i sprawy dobra publicznego, wystawiając w tym domu wielką salę do zebrań publicznych.

Udziałowcom postanowiono rozdać 6 procent dywidendy. Do nowej spółki „Merkur“ przyłączył się „Kupiec“ dotąd ze sumą 12000 marek. W skład zarządu wchodzi pp. dr. Litewski z Gdańska jako dyrektor, Maksymilian Nickel jako kasjer, Andrzej Potrykus jako kontroler. Prezesem rady nadzorczej jest p. sędzia Alfons Chmielowski ze Sopota.

Dnia 1. października b. r. otworzono nowy

Ale, bo i pocóż wy do nas się pchacie? Cywilizacja wasza, która ma niby na celu dobro i udoskonalenie całej ludzkości i którą Wy narzucacie nam siłą zbrojną, jest dla naszego narodu zupełnie wstrętną. Annamici, z natury łagodnego i spokojnego usposobienia, nie wierzą w moralną siłę zachodu. Wam głównie chodzi o pieniądź, który pozwala rozkoszować się jak najprędzej wrazeniem zbyt krótkiego życia. Dewizą Waszą jest: szybkość i gwałtowność, nasza: spokój i umiarkowanie. Wy stawiacie pomniki Napoleonowi Bonapartemu za to, że był powodem śmierci 600,000 ludzi w pełnej sile wieku, u nas żołnierz, na równi z aktorem i cyrulikiem, jest w pogardzie i nie ma nawet prawa przyjmowania udziału w konkursach do mandarynatu! Nawet w drobnościkach codziennego życia prawie że wszystko u nas jest naodwrot: Wy na przykład zdejmujecie kapelusze dla okazania szacunku, my, przeciwnie, w takich razach kładziemy go na głowę. Wy zaczynacie obiad od zupy, my kończymy obiad zupą. Wy podczas obiadu pijacie zimne trunki, a my zawsze gorącą herbatę. Wasze książki zaczynają się od pierwszej stroniczki, a nasze od ostatniej. Wy czytacie od lewej strony ku prawej, a my od prawej ku lewej. Wasze wiersze są poziome, a nasze prostopadłe. Wasz uczeń recytując lekcję swemu profesorowi, patrzy mu w oczy, a nasz odwraca się tyłem itd. itd.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polaki konsum pod firmą „Bazar“ w Kartuzach. Filja to konsumu z Brus. Jak słycać, rozwija się, jak na początek, nadspodziewanie pomyslnie.

Szczęście Boże naszym spółkom.

II. wiec Straży w Wrocławiu.

(Protokół).

Wrocław, 7. października.

Korzystając z rzadkiej okazji wieca, przybyła dość licznie tutejsza polonja na II. wiec Straży. Sala w Casino wnet się gośćmi napelniła i zebrało się grono liczące około 200 polaków kolonii tutejszej, aby wynurzywszy swe żale nabrać nowych sił i nowej otuchy do pracy.

Wiec zagałę i przewodniczył mu starosta na Wrocław p. Borowicz. Jako delegat Straży przybył p. dr. Tadeusz Jaworski z Poznania. Na sekretarza obrano p. Tadeusza Rogala i na ławników poproszono pp. Henryka Smoczyńskiego, Tomasza Spachacza, Józefa Grale i Pawła Winiszewskiego.

Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat p. dr. Tadeusz Jaworski. „Przynosząc serdeczne pozdrowienie z Wielkopolski w tak trudnych dla nas czasach — mówił p. dr. Jaworski — rośnie serce patrząc na siłę rodaków, którzy na wiec dzisiejszy przybyli. Dając krótki pogląd na położenie nasze, wyliczył p. delegat dolegliwości, które nas spotykają na każdym kroku. Wspomniał o ostatnich zajęciach, o zjeździe hakatystów w Bydgoszczy, o mowie cesarza w Monasterze, które to fakta tak bardzo są sobie przeciwne. Tam głoszą o siłę, która ma nas zmiażdżyć, tu znów mówiono o miłości bliźniego. Wystawieni jesteśmy na zagładę i na zniszczenie i trzeba nam dla tego organizacji silnej, która będzie nam ławą odporną przeciw fali przemocy. Dowodząc, że nie trzeba nam zrezygnować z praw historii zdobytych, wymienił p. dr. Jaworski chlubne nazwiska mężów w historii naszej, którzy wypisali na swym sztandarze „Za naszą wolność i waszą!“ Sięgnął mówca później do początków Straży i opowiadał o jej założeniu i rozrastaniu się.

Podając w zarysach podział pracy Straży, rozwiódł się o działalności osobnych wydziałów, a mianowicie wydziału oświaty. Z kilku przykładów, dodanych do pojedynczych rozpraw, poznano szeroko działalność Straży. Wytlumaczył też p. delegat fałszywe pojęcia, które powstały przy zakładaniu Straży, gdy myślano, że Straż przynosić będzie osobnym członkom jakąś pomoc materialną przez pożyczkę. Wspomniał też o myśli utworzenia rodzaju uniwersytetu ludowego, który zastąpiłby miał Towarzystwo im. Mickiewicza, wysyłając cały szereg mówców, którzyby się przyczynili do podniesienia ducha i kultury. Ukazał się też niebawem książeczka, zawierająca spis nazwisk miejscowości które zostały przechrzczone, aby i nadal w pamięci naszej żyły staropolskie nazwy. Wydział prawno-polityczny utworzył też sądy polubowe, które służą celowi, by członkowie Straży zatargi pomiędzy sobą załatwiali, a nie zносили pieniędzy na sądy pruskie. Opisując jeszcze instytucję biura Straży, która także zajmuje się sprawami rentowymi, kończył p. dr. Jaworski swą mowę, napominając rodaków, by oświatę szerzyli i dbali o szeroką organizację, która w smutnych czasach była nam silną obroną własną.

Dziękowano p. delegatowi za słowa i wykrzyknięto na cześć jego po trzy razy: Niech żyje!

W następującej dyskusji zabrał jako pierwszy głos p. Bronisław Cyplik, wynurzając swe żale na oziębłość polonji tutejszej, która tak niechętnie i nielicznie uczęszcza na zebrania i nadto posługuje się gazetami niemieckimi, zapominając o własnej prasie. Pan Kubiacyk, jako następujący mówca, karcił wpród prasę, która miasto drukować powieści historyczne, narodowe, tak często karmi czytelników swych historykami z bruku Londynu i Paryża, gdzie wychwała morderców i zbrodniarzy, jako bohaterów.

Później napiętnował też stosunki kościelne, gdyż księża rugują śpiew polski z kościoła. Wspomniał też mówca o tym, że inteligencja stroni od pracy społecznej, zwalając po części podjętą już pracę na barki rzemieślników. Prosił też p. Kubiacyk, by rodzice dbali o to, aby dać dzieciom swym imiona czysto polskie i wychować je w duchu czysto polskim. Następnie zabrał jeszcze głos delegat i starosta p. Borowicz, uzupełniając powyższe wywody.

W następującej 10cio minutowej przerwie zapisało się 20 nowych członków. Przy wolnych wnioskach zabrał jeszcze raz głos p. dr. Jaworski, dając pogląd na stosunki nasze kościelne. Pan Grala prosił, by utworzyły się tutaj sądy polubowe, na co jednak p. Kubiacyk się nie godzi, dowodząc, że w zatargach pomiędzy członkami Straży winniśmy się udać do odpowiedniego komisarza, który dbać o to będzie, by sprawę w sposób należyty załatwić. Dalej mówił p. Kubiacyk o stosunkach lokalno-kościelnych, ponieważ brak nam nabożeństwa polskiego, podczas gdy kapituła na to zezwala, że w kościele Corpus Christi odprawia się nabożeństwo dla staro-katolików, który w powszednie dni służy obrządkom rzymsko-katolickim.

Następni mówcy pp. Brodowski, Gidaszewski i inni krytykują stosunki kościelne. Na propozycję starosty p. Borowicza zgodzono się na to, by zwołać w tej sprawie w krótkim czasie osobny wiec. Pod koniec przemawiali jeszcze pp. Waldowski, Borowicz, Gidaszewski, Kubiacyk i Kaczmarek o stosunkach wrocławskich w ostrych słowach. Na zakończenie dał nam jeszcze na próbę p. Kubiacyk p. dr. Jaworski objaśnienia pisowni imion i nazwisk, a zwłaszcza przy zgłoszeniu na urządzenie stanu cywilnego.

Dziękując p. delegatowi, szanownym mówcom i wiecownikom za udział w dzisiejszym wiecu, zamknął pan starosta wiec hasłem: Czuj duch!

Antoni Borowicz, Tadeusz Rogala,
starosta, sekretarz.

Wystawa Kółka rolniczego w Dolsku.

Kółko rolnicze w Dolsku ma swoją historję, nie będziemy jej opisywali, gdyż mieli ją czytelnicy już w Kurjerze opisaną w wykładzie redaktora Brownsforda o Kółkach rolniczych, mianym w Ciechanowie w Król. Polskim.

Już dla tego, że Kółko dolskie najstarsze, że jest piernem, z którego rozrosły się wszystkie kółka w Wielkopolsce w wielkie rozłożyste konary, postaraliśmy się o specjalną korespondencję z Dolska, bo mamy przekonać, że ona nie będzie bez interesu dla naszych czytelników.

Mszą św. w pięknym dolskim kościółku rozpoczęto uroczystość rolników. Ks. prob. Olszewski wygłosił piękne kazanie, a że przybył właśnie z Jeruzolimy i Rzymu, więc uroczystości udzielił wszystkim obecnym apostołowski błogosławieństwo. Msza była solenna, z wystawieniem i różnicem, co wszystko razem podniosło obecnych na duchu, umożliwiło w przekonaniu, że dobrej, że świętej służą sprawie!

O 1. w południe zebrano się na placu wystawy, na folwarku p. Antoniego Michałskiego w Podrzekię tuż pod Dolskiem, który z dala wskazywały barwne chorągiewki, ozdobne transparenty i rzesza tłumnie zebranego rolniczego i nierolniczego ludu. Otoczony przybyłymi w gościnę do kółka dolskiego: wicepatronem Krzysztoporskim i redaktorem Brownsfordem, prezesami sąsiednich Kółek, oraz duchowieństwem; p. Jan Preibisz z Mszczycyna, sympatyczny prezes Kółka w Dolsku, odezwał się do zebranych w serdecznych słowach. Mówił, że Kółko dolskie ma obowiązki większe niż nad inne kółka, bo jako najpierwsze w Wielkopolsce powinno przodować, a tymczasem i ono miało krótką chwilę letargu, z którego przebudziło je ks. prob. Olszewski i p. wicepatron Krzysztoporski; dziś Kółko to pracuje rzetelnie, a stwierdza to wystawa właśnie. Wita p. Preibisz wicepatrona Krzysztoporskiego, obywateli i duchowieństwo przybyłych z bliska i z daleka i oddaje głos ks. prob. Olszewskiemu.

Znany z wymowy kapłan, a jeden z najgorętszych przytym obywateli, w swej krótkiej, lecz pięknej przemowie, objaśnia lud rolniczy, co to za znaczenie mają wystawy w ogóle, a jakie w szczególności dla rolnictwa. Przemówienie to proste, ale jasne, w takim oświetleniu przedstawiło ciele wystawy, że z pewnością lud ten znaczny krok dalej posunie się w zrozumieniu tego, co to jest rolnictwo, jak ważne zadanie tego dla kraju, a jakie to pierwszorzędne stanowisko w społeczeństwie zajmuje rolnik czy to wielki, czy mały.

Ks. prob. Olszewski otworzył następnie wystawę, powołując na sędziów pp.: wicepatrona Krzysztoporskiego, Jana Preibisza, ks. wikarego Malińskiego, Kazimierza Brownsforda, Szyftera z Kuszowa, Zdzisława Brzeskiego z Manieczek i gospodarza Franc. Burzyńskiego, skarbnika Kółka w Dolsku.

i odpoczął. Jedz więc, dziecko moje, ale, Stasiu, jedna uwaga —

— Jaka, matko droga?

— Nie daj się unieść, ani słusznemu żalowi i rozgoryczeniu, ani niechęci do Olszańskigo. Pomnij, że ktokolwiek, dopuszcza, w sprawie pierwej, do osobistego starcia, ten winien wpiereg uregulować wszelkie rachunki. Młodość krewką bywa, a tu trzeba przede wszystkim nadzwyczajnej zimnej krwi i powściągliwości. Niech nikt nie ma prawa powiedzieć, że Lipowiecki zamiast płacić dług, burdę robi wierzyteliowi. Niechaj myśl, że słusność, a więc i przewaga moralna, po twojej leżą stronie, silnym i spokojnym cię uczyni. A teraz, jedz w imię Boże.

Pocałowała go w czoło i nakreśliła krzyżyk nad głową jednaka, jak gdyby zażegnując niebezpieczeństwo, na jakie mógł być narazonym.

Z chwilą, wszakże, gdy Stanisław zniknął za progiem, męstwo jej pierzchnęło.

Gwar i turkot miasta, w połączeniu z upałem, zięjącym od przejętych gorącym murów i kamieni, wstrząsnęły nadwyrężony już system nerwowy, odbierając dotychczasowy spokój.

Ten duszny pokój drugorzędny hotelu, wydał jej się przedsmakiem dalszej, nieuni-

Na wystawie reprezentowane było wszystko; przedewszystkiem zaś zboże w słomie i ziarnie. Niektóre okazy rzeczywistości w wyborowym gatunku a umiano je tak rozmieścić, jak się to widzi na większych wystawach. Dział ten szczerze nas ucieszył, bo, że tam i mały gospodarz przyprawi na wystawę dobrego konia, a nawet już teraz i niezłą krówkę, to się zdarza, ale całe wozy wyborowego ziarna, lub kartofli, albo całe snopy doskonałego owsa i pszenicy to jest najlepszym świadectwem, że on coraz lepiej, coraz krzysniej chodzi około swej roli.

Konie i bydło licznie przyprawdzono. Ogólnie nie było jednak bydlę takich, jak np. widzieliśmy je przed tygodniem w Przemencie. Zalecamy dolszczanom, aby ich ta nasza uwaga nie zrażała, ale owszem pobudziła do tego, żeby w hodowli bydła na przyszłej wystawie znaczny postęp mógł być widocznym. Nie większy właściciel bowiem, ale właśnie drobny rolnik ma pole potemu, aby wychować dobrą jałowicę, dobrego wołca, któregooby od niego „za miód“ wzięło sąsiednie dominialne gospodarstwo do tuczu.

Okopowizny i warzywa spotkali na wystawie wyborowe; widać, że tam i saletra tu i owdzie była w użyciu, z czego tylko cieszyć się można. Kto wie, jak tam kiedyś po nas będzie, z tym korzystajmy dziś z postępu, jaki nam się nadarza, a który nam przedewszystkiem rzetelne przynosi zyski!

Pszczelnictwo pod Dolskiem ma kilku reprezentantów, każdy z nich sam prawie fabrykuje sobie ulę. To, co jednak pokazał nam tamtejszy bartnik p. Wenzel, przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Zrobił on ulę w kształcie ozdobnego kościoła z dość wysoką śpiczastą wieżą. Do ula tego wprowadził pszczoły, które zarobiły miodem cały kościół wyciągając plasty miodu coraz wyżej, aż pod sam szczyt wieży, czubek wieży stanowiła kula i na niej krzyż z wosku. Produkacja ta godną jest wystawienia nie tylko w w stolicy biskupów w Dolsku, ale w Poznaniu, a nawet w Berlinie, Paryżu itd. Spółkę pszczelarską w Poznaniu prosimy, aby zrobiła pożytek i na swój koszt wystawiła ten ulę w Poznaniu.

Słabo reprezentowany był w Dolsku drób. Radzimy pracować w tym kierunku w Kółku tamtejszym, bo drób małorolnym gospodarzom może przynieść duże zyski.

Drobny przemysł, przedewszystkiem, wyrób płótna, robotki kobiece, wyroby z drzewa (p. Warzywiec Stawecki) tu i owdzie kwitnie. Zachęcamy nie ustawać z tym, bo długie wieczory zimowe nadają się do pracy takiej, zwłaszcza, jeżeli zatrudnionej przy tym rodzinie i czeladzi głośno się czyta w tym czasie, czy to gazetę czy to pożyteczną jaką książkę. Jest to idealne co prawda pojęcie pożytku rodziny właścicielskiej, ale obok całodzienniej pracy mólznej i podobne ideały także pielęgnować jest najświętszym naszym obowiązkiem; są one wypoczynkiem dla ciała a pokarmem dla ducha.

Okoliczni kupcy ze Sremu, wystawili — poza konkursem naturalnie — rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze. Zachęcamy do tego pp. kupców, bo lud rolniczy chętnie ogląda takie rzeczy a widzieliśmy nawet robiących zamówienia. Przez to podnosi się swojski przemysł, na czym w naszym kraju zależy niezmiernie. P. Przewoźniak wystawił rzecz swego pomysłu np. praktyczną małą magiel, dalej parowiec, wreszcie licznie wystawił maszyny, separatory do mleka itp. p. Malinowski ze Sremu.

Podnieść wreszcie trzeba, że na wystawę przyniesiono nawet książkę protokołową Kółka rolniczego i rachunkowości. Gospodarz p. Tomasz Stawecki, sekretarz Kółka, doskonałym jest dla członków przykładem. Za mało było czasu, aby się dopytać, ilu członków w Kółku dolskim prowadzi rachunkowość. A tak wielką łatwość mają do tego drobni rolnicy, gdyby tylko chcieli korzystać z uproszczonej rejestracji w Kalendarzu Rolniczym Poradnika Gospodarskiego, jaki dla nich wydaje corocznie redakcja tego pisma. W Przemencie przed tygodniem poruszono już myśl premjowania na wystawach dobrze prowadzonej rachunkowości i otóż zaraz skorzystano z tego w Dolsku. Pan Stawecki uzyskał za to I. nagrodę i pięknie wykonany dyplom. Spodziewamy się, że to na pewno zachęci gospodarzy do naśladowania. W tym względzie powinno się w Kółkach wyczerpać wszelkie siły, by nauczyć gospodarzy „rachować“, bo „na rachunku świat stoi“.

Bardzo słuszenie, że od wystawy nie usunęły

knionej przyszłości. Czują, w bolesnym jego otoczeniu, zepchnięcie ostatnich Lipowieckich do roli mieszczańskich, na bruk wyrzuconych robotników.

A brak ten wydał jej się w tej chwili, nienawistną otlchania: niedoli i goryczy, nędzy i upokorzeń.

Spracowane ręce pani Lipowieckiej łączyły się, z piersi jej jak głuchy, z oczu zaś dwa strumienie też rozpacznych wybiegły.

III.

— Czy zastałem pana Olszańskigo w domu?

— Jest, ale się ubiera.

— W takim razie zaczekam chwilę.

— Kogo mam zameldować?

— Lipowiecki.

Służący wprowadził go do saloniku, sam zaś zniknął za przeciwległymi drzwiami. Stanisław rozejrzył się mimowoli dokoła. Jak na garçonniere na kawalerskie mieszkanie, gabinet ten, z salonem połączony, bardzo wykwintnie się przedstawiał. Duży, jasny dywan, miękkie meble, lustra i parę obrazów na ścianach, w rogu zaś, przy oknie, ciężkie biurko dębowe, papierami zastane, składały się na całość szablonoj może, lecz prawie zbyt kowna. Osobisty smak właściciela nadał jej swoje piętno, przez rozwieszono

się okoliczne większe majątki jak Mszczycyn, Brzeźnica, Lipówka, Międzychód i inne. Najpręd przykład z góry potrzebny wszędzie i zawsze, dalej solidarność wielkich z małymi, jest rzeczą niemałą wagi. Solidarność ta w pracy i społecznych obowiązkach, jeśli gdzie to w rolnictwie szczególnie się zaleca; okazano ją też w Dolsku i przy pracy i przy zabawie nawet.

Kółko w Dolsku umie o sobie radzić, urządziło pokazną wystawę a miało na to fundusz: z Patronatu Kółek roln., jak na pojedyncze Kółko, duży subwencją 150 mk., Tow. Rolnicze śremskie dało 100 mk., urządzona loteria, która na wystawę ściąga zawsze liczną publiczność nie rolniczą, uzupełniła reszty dochodów. To też każdy z wystawców wyszedł nagrodzony bądź to nagrodą pieniężną I, II lub III klasy, bądź to dyplomem albo „Listem pochwalnym“. Dla tego też nie wymieniamy wszystkich nazwisk nagrodzonych. Dla szerszego ogółu nie miałyby to poważniejszego znaczenia, a dla okolicy Dolska wystarczająco nagrodzonym głośno opublikowanie na placu wystawy.

Ale i oryginalnych pomysłów nie brakło w Kółku dolskim. Postarano się tam o herolda, który obwoływał wszelkie publikacje wystawowe. Na małym siwym koniku, ubranym w różnobarwne wstążeczki, siedział w granatowym fraku i cylindrze słusznego wzrostu obywatel dolski, wolano nań „Podbięta“. Ruchy jego i czynności ogólny wywoływały aplauz u obecnych. O ile jednak sobie przypominamy, to Sienkiewiczowski Podbięta, chociaż herbu Zerwikaptur, szapokłaska ani angielskich bakobrodów nie nosił. Jeżeli się tam na to wiadomość Podbięta w grobie przewróci, to tylko z radości, że dolszczanie tak go w swej chowają pamięci!

Wasz korespondent, w drodze do Dolska, różne przejechał okolice, wszędzie widział doskonale sprzęty kartofli. Tylko, że ogólnie skarżą się rolnicy, że kartofli gniją, co też jest powodem niezłych względnie cen tychże. Dlatego radzimy rolnikom trzymać się, tj. nie pozbywać kartofli za tanio.

Okolice Dolska, jak na nasze Księstwo, małownicze, tak samo pięknie położony jest Srem, a szczególnie wsie Psarskie i Góra. Tuż u ich podnóża płynie Warta, nieraz wiosną szeroko rozlewając się z jednej strony po przyległych błoniach.

W powrocie kilku z nas, podążających ku Czempiniowi, zatrzymało się w Górze, dzięki uprzejmości hr. Platera, któremu za gościnność, z jaką nas po pracy podejmował, serdecznie dziękujemy. W Górze zresztą i dla oka był posiłek! Każdy przedmiot w mieszkaniu, czy to portret, czy to stół choćby jest artystycznym przedmiotem, przypominającym dawne zabytki, dawne świetne czasy, jest pamiątkowym. Gdy je polak ogląda, zdaje mu się, że one częściowo i jego są własnością.

Ale i dla „nemrodów“ są w Górze niespodzianki. Zdarzyło się już w Górze, iż taki „Sonn-tagajäger“ dał drapakę ze sieni, gdy u wejścia w półmroku spotkał się oko w oko z olbrzymim niedźwiedziem w stojącej postawie z wyciągniętymi łapami, ubitym gdzieś w rosyjskiej kniei. Nie był to coprawda polak żaden. Wiadomo przecież, że to naród rycerski, a więc każdy jego członek to nie tylko z urodzenia żołnierz, ale i odważny nemrod! Dla redakcji Łowca Wielkopolskiego byłoby w Górze pole do informacji, jak się to pielęgnowe zwierzę. Przy świetle lampy oglądaliśmy stada bażantów i kuropatw wychowanych z jaj, które robotnicy znaleźli w łąkach; pozazdrościć można myśliwym, których hr. Plater poprosi na te Hubertowe gody!

K. B.

Ze świata.

Strejk kolejowy w Austrii.

Wiedeń, 7. października. (TBW.) Wiadomości o spóźnieniach pociągów na kolei północno-zachodniej skutkiem strejku personelu są przesadnie. Pociągi pospieszne miały dotychczas tylko nieznaczne opóźnienia, a ruch towarowy w porównaniu z dniem wczorajszym także się poprawił.

Natomiast wrocławska dyrekcja kolejowa ogłasza urzędowo, że z powodu strejku ruch towarowy na kolejach północno-czeskich zupełnie ustał. Przyjmowane bywają tylko posyłki pospieszne.

(Ciąg dalszy w dodatku).

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

9)

(Ciąg dalszy).

Walka z samym sobą odbiła się na sekundę w jasnych oczach chłopca. Znać było, iż powierzana misja niewysłowioną sprawą mu przykrość. Cała natura jego buntowała się przeciw temu upokorzeniu; siłą woli wszakże opanował się i odpowiedział z prostotą:

— Jakkolwiek jestem pewny, że to do niczego nie doprowadzi, pojedę jednak, skoro sobie tego życzyś, moja matko.

Widoczna niechęć jego w tym względzie i walka jaką staczał z sobą, zaniepokoiła panią Amelię.

— Słuchaj, Stasiu, — wyrzekła, — jeżeli decydujesz się na krok ten, — zrób go zaraz. Nie mamy czasu do trącenia, a przytem, pobyt w Warszawie, w podobnych okolicznościach, i dla ciebie i dla mnie, męczarnią się staje. Nie po to zresztą opuściłeś ją przed paru dniami, aby tu zaraz powracać. Chciałabym też, nie tylko uciec ztąd co prędzej, lecz i ciebie zabrać, abyś na wsi odżywił się trochę

Proszę żądać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem
wyrobom obcym.



We wtorek, dnia 8. października r. b. po dłuższych cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, rozstała się z tym światem najdroższa nasza matka, teściowa i babka ś. p.

Wiktorja Bajerowicz

z domu Stajewska,

o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona rodzina.
W imieniu tejże

**Ks. Kazimierz Bajerowicz,
Ks. Wojciech Bajerowicz.**

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy Najśw. Rodziny przy zakładzie św. Józefa (ul. Piotra) w piątek, 11. b. m. przed połudn. Początek nabożeństwa o godz. 10, pogrzeb zaś na stary cmentarz św. Marciński o 3/4 11.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.



Papierosy
z fabryki

SULIMA
są
najlepsze.

Produkcja roczna przeszła 200 milionów.

Jedyna generalna agentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Nadzwyczaj korzystnie kupuje się w polskim składzie Wład. Mayera.

1000 sztuk
zegarków kieszonkowych

z najszlachetniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór
złotej biżuterji i pierścionków
zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesnie
i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

Najstarsza Fabryka Tabaczna

„Noblesse“

Kalinowskiego i Przepiórkowskiego
w Warszawie

zalożona w roku 1877.

poleca
swoje oryginalne **Papierosy**

z wyborowych rosyjskich tytoni własnych plantacji na Krymie.

Główny skład w Poznaniu

ul. Bismarka nr. 8. Tel. 2556.

Sobecki & Wrzesiński

Poznań.

Fabryka ogniotrwałych tektur na dachy
i przetworów smołowcowych.

Przedsiębiorstwo asfaltowe.

Kantor: ul. Berlińska 20.

Fabryka w Głównie pod Poznaniem.

Związek telefoniczny nr. 250.

Wykonuje pokrycia dachów tekturą ogniotrwałą (papą)
podług wszelkich systemów.

Specjalność: papowe dachy podwójne, dachy holcemen-
towe, renowacje i reperacje uszkodzonych
dachów papowych.

Posadzki asfaltowe. Izolacje asfaltowe.

Poleca

impregnowane podkładki pod dachówkę,
karbolinum, wszelkie preparaty do konser-
wowania dachów papowych.

Telefon 1712.

Telefon 1712.

Wina górno-węgierskie (tokajhegyaljaske)

najprzedniejsze, zupełnie czyste, wprost u produ-
centów magnackich zakupione, tylko najlepszych
roczników w najrozmaitszych, **rzeczywiście
naturalnych** odcieniach smaku, począwszy od
pięknych deszczówek do najznakomitszych masłaczy
i ciężkich tokaji;

białe i czerwone bordoskie
i burgundzkie,

prawdziwie naturalne kreacje Medoku, przewyższa-
jące zachwalane inne, znakomicie odleżałe na szkle,
również i w oryginalnych baryłkach;

reńskie i mozelskie

wybitnie naturalnego typu, począwszy od najtań-
szych do najprzedniejszych oryginalnych krescencji,

jako też i wszystkie inne wina

poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win

w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Wina nie konkurencją co do cen
z wszystkimi dostawcami i pozamiejscowymi,
w jakości przewyższają takowych; proszę
się przekonać o tem przez zażądanie oprób-
kowanych ofert.

Bank Ziemski

towarzystwo akcyjne w Poznaniu
poleca

pierwszorzędowe, pięćprocentowe

hipoteki

na dworostwach i wiejskich osadach
przyjmuje

na procent kapitału i drobne oszczędności
płacąc obecnie

za rocznem wypowiedzeniem	5%
„ półrocznem „	4 1/2%
„ kwartalnym „	4 1/4%
„ sześciotygodniowem „	4%
na zażądanie	3 1/2%

Przesyłki pocztą adresować należy tylko:

Bank Ziemski, Posen

Liczba telefonu 1179.

Kapitał zakładowy 4 000 000 Mk.

Kapitał zakładowy 4 000 000 Mk.

Magazyn mebli J. Krakowski

mistrz stolarski

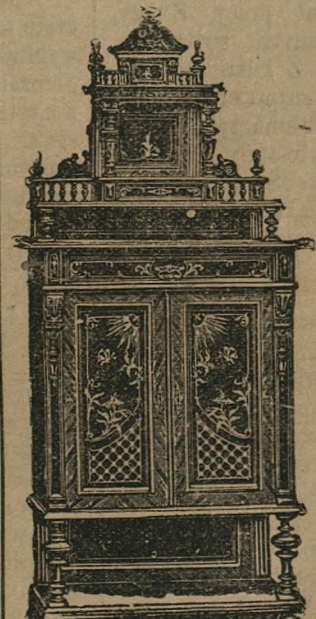
Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak
pojedyncze sztuki, oraz me-
ble wyściełane, marmury i
lustra po najtańszych cenach



ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcji żelaznych.

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrzesni (Wreschen)

wykonuje na prowincji i Prusy Zachodnie

wszelkie żelazne konstrukcje jak również okratowanie

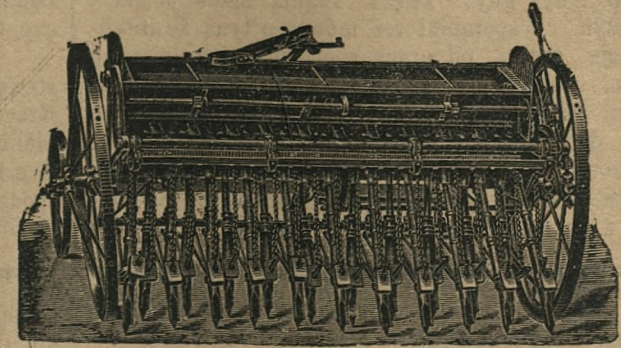
kościółków, cmentarzy, pomników, domów, parków,

balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia

i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.



Siewnik rzędowy

„Saxonia“

Siedersletena, znany z swych nadzwyczajnych
zalet i dotąd **stanowczo najlepszy** tak na role
pogórskowe jak i równe mam w Poznaniu jako **głó-
wny reprezentant** w rozmaitych w elkościach na
składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokorzutne Beermana

chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki Westfalja

do sztucznych nawozów poleca po jak najtańszej cenie.

Adres do listów: Adres do telegr.

A. Bryliński A. Bryliński A. Bryliński

Poznań-Posen Posen Posen

Poznań, ul. Rycerska 11. a.

Telefon nr. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej
konstrukcji, części zapasowe do nich, jako też
pracownia do napraw.

Powrócił Dr. Ksawery Zakrzewski

specjalista w chorobach skóry, pęcherza i moczu.

Poznań, ulica Rycerska nr. 10.

Następujące hipoteki, bardzo dobre,
absolutnie pewne, po wysokim procencie
mamy na sprzedaż, i to:

100,000 mk. zaraz po Banku amortyzacyjnym,

50,000 mk. tak samo,

24,000 mk. drugomiejscowa,

21,000 mk. tak samo,

47,000 mk. zaraz po landszafcie, która tylko
do połowy.

Prócz powyższych mamy jeszcze na
sprzedaż mniejsze,

pierwszorzędowe hipoteki

po 1000 mk., 1500 mk., 2000 mk., 3000 mk.,
4000 mk. i 5000 mk.

Dom bankowy

Drwęski & Langner

(Marcin Biedermann).

Poznań, ul. Lipowa nr. 2:

DRYGAS Fortepiany i harmonia — tania a rzetelnie poleca — A. DRYGAS POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

Skład gotowych krat

z kutego żelaza własnej roboty

na jeden, dwa lub więcej grobów.

Kraty do Bożych mak, Krzyże i t. d.

Nadto wielki wybór pomników i płyt szklanych po
cenach przystępnych.

Stanisław Brzozowski

mistrz ślusarski, fabryka dla budowy krat.

Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

Mieszkanie

o 3 pokojach z przynależnościami przy ul. W. Świętych 7/8 jest zaraz do wynajęcia.

Bieglego ekspedjenta i dekoratora

poszukuje zaraz
W. Sowiński, Krotoszyn
Bazar mód Krotoschin.

Ucznia

do mego składu bławatów i
konfekcji damskiej poszukuje
zaraz

Sowiński

Rynek 10

Wyjechałem.

Zastępca w domu.

Dr. Steinborn

specjalista na choroby skórne
i płciowe.

Toruń

Łazienkowa 23. Badestr.

50,000 rulonów
najnowszych

tapet

wyprzedaje po połowie do-
tychczasowej, już bardzo ta-
niej ceny

M. Klarowicz

Poznań, Plac Piotra 2.

Tel. 1489.

Drogerja i skład tapet.

Wzory na żądanie odwrotnie
i franko.

Kartofle fabryczne

kupuje z każdej stacji i prosi
o oferty z próbą 10 funtową.

B. Hozakowski

Toruń-Thorn.

Katastrofa kolejowa.

Genoa, 8 października. (TBW.) Wczoraj po południu zderzyły się na dworcu w San Bjar d'Arena dwa pociągi. Wywróciło się czternaście wagonów. Pięciu pasażerów odniosło rany. Ranni są wszyscy wiochami.

Napaść na pociąg.

Nowy Jork, 8 października. (TBW.) Cztery tysiące strejkujących robotników kolejowych usiłowało zatrzymać pociąg pomiędzy stacjami Havana i Catabanos i obrzucić pasażerów kamieniami. Kilka osób jest rannych. Później nadjechał oddział policji i zmusił napastników do ucieczki. Federacja robotnicza postanowiła z sympatji dla strejkujących kolejarzy ogłosić strejk powszechny.

Rząd kupił balon Zeppelina.

Sztuttgart, 8 października. (TBW.) Rzesza niemiecka zakupiła balon hr. Zeppelina za 2 miliony mk. Zamierzona jest budowa dwóch portów balonowych w Strasburgu i Kilonji. Hr. Zeppelin buduje z polecenia rządu nowy wielki statek napowietrzny dla 19 osób, o sile 285 koni.

Wiadomości miejscowe i poleczne

Poznań, dnia 8. października.

Kalendarz. Dzisiaj: Laurencji i Pelagii.	Wojśława.
Jutro: Dyonizego b. i Ludwika.	Dogomosta.
Wschód słońca. Dzisiaj: 6,13 zachód: 5,22	Jutro: 6,14 " 5,20
Wschód księżyca. Dzisiaj: 7,1 zachód: 6,15	Jutro: 8,18 " 6,38

* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 9. października: w większej części pogodnie, lecz zmienne, czasami lekkie opady; umiarkowane wiatry południowo-zachodnie; za dnia cokolwiek chłodniej.

* Znaczkę dobroczynności z pelikaniem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen abyć można w administracji piaszczasznego.

* Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowska) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10—1, po południu 4—6, w niedzielę i święta 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko w godzinach 10—1 i 4—6).

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, łast ratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z teatru.

We wtorek: Gąsienice, komedia w 4 aktach A. Konara. Ceny zwyczajne.

W środę: Pełna humoru komedia w 3 aktach p. t.: Dom otwarty przez M. Bałuckiego. Ceny do połowy niższe.

W czwartek: Załarty automobilista. Ceny zwyczajne.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 12. b. m. urzemy na naszej scenie wspaniałe dzieło p. t.: Turniej, dramat w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego, który na wszystkich scenach polskich nadzwyczajnym cieszył się powodzeniem, a w Warszawie, Krakowie i Lwowie nie schodzi z repertuaru. W sztuce tej bierze udział cały niemal personel naszego teatru. Ceny zwyczajne.

* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. Wiśniewskiej z Borku 12.50 mk. Firmy Bogdan Chranowski księgarnia i skład papieru 11.25 mk. Firmy Akwila 6.75 mk. razem 30.50 mk.

Kusztelanowa,
skarbniczka.

* Ks. Stanisław Okoniewski, proboszcz bniński i redaktor Przeglądu Kościelnego, opuścił w przeszły poniedziałek mury więzienia we Wrocławiu, gdzie przesiedział sześć tygodni. Ażkolwiek nikomu nie doniósł, kiedy właściwie powraca, wieść o jego przybyciu wnet się roznieśliła po całej parafii i wdzięczni parafianie zgotowali mu wspaniałe przyjęcie. Powóz, którym przybył z dworca, zarzucono formalnie kwiatami, a wieczerą w miasteczku zajaśniała iluminacja.

Radność wśród parafjan z powodu powrotu ich duszpasterza zamącił jednak nowy smutek. bo za raz dnia następnego opuścił parafję ich wikariusz ks. Badaszewski, by udać się do więzienia na cztery tygodnie.

* Wczorajsza notatkę o zamianowaniu p. M. Więckowskiego dyrektorem Banku Związku Spółek zniewoleni jesteśmy sprostować. Decydujące zebranie odbędzie się dopiero za tydzień.

* Tow. socjalistyczne w Poznaniu. Gazeta Robotnicza donosi, że w niedzielę 29. września odbyło się w Poznaniu w lokalu p. Smetkowskiego publiczne zebranie socjalistów polskich. Biniszkiwicz z Katowic referował na temat Zjazd międzynarodowy w Sztutgarciu, a polski lud pracujący. Po pierwszym zebraniu odbyło się drugie, na którym założono Polskie Towarzystwo socjalno-demokratyczne na okręg poznański. Posiedzenia odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Ustawy zastosowane są do socjalistycznych towarzystw górnośląskich.

* Uczciwy dorożkarz. Wźnicia dorożki nr. 104. Marcin Soberski, otrzymał w nocy z niedzieli na poniedziałek od pewnego gościa przez omyłkę zamiast jednej marki dwudziestomarkówkę w złocie. Uczciwy dorożkarz natychmiast zwrócił nadwyżkę.

* Leczenia podróżujących kolejami odbywać się będą w zimowym półroczu w dniach 16, 17, i 18. października, 11, 12, i 13. grudnia i 12. 13. i 14. lutego.

* Z rąk niemieckich wykupił p. Szymon Wilczyński, jak nam donoszą z Nowego Miasta w Prusach Zachodnich, piękny majątek ziemski, dobra rycerskie Józefat w powiecie wabrzeskim. Nowonabywcy Szczęść Boże!

* Stare pięćdziesięciofenygówki zo staną zupełnie wycofane z obiegu. Kasy rządowe otrzymały zlecenie rychłego ściągania starych tych monet i zamieniania ich na inne.

* Śmierć czy zabójstwo? W nocy z soboty na niedzielę przybyła na tutejszy dworzec centralny pewna robotnica sezonowa z Rosji, nazwiskiem Józefa Zudler z nieżywym dzieckiem. Według jej twierdzenia, miało dziecko umrzeć we wagonie w okolicy Krzyża. Czy twierdzenie to zgadza się z prawdą, wykaże obdukcja zwłok, które policja przewieź kazała do lazaretu miejskiego. Matkę zaś zatrzymano chwilowo na policji.

* Zabłąkane dziecko. Do przytułku dla dzieci w lazarecie miejskim przyprowadzono w niedzielę pewnego chłopczyka, który zabłąkał się na ul. Jezuitkiej.

* Podczas sobotniego pożaru w fabryce mydła w Starołęce, o czem wczoraj już donosiliśmy, zagrożone także było życie dwóch robotników, którzy w ostatniej jeszcze chwili ratować zamierzali swą chudobę. Gdy już byli na piętrze, ogień ogarnął całe schody i tym sposobem odciał im drogę wyjścia. W najwyższym znajdują się więc niebezpieczeństwo życia, poczęli oknem wołać o pomoc. Dwóch śmielszych strażaków wdrapało się do nich co prędzej po drabce i razem z nimi zeskoczyli w płachtę od wozu, którą podtrzymywało na dole kilku strażaków przy pomocy innych robotników.

* Towarzystwo Przemysłowe Ludowe w Starołęce obchodziło w niedzielę swą 5. rocznicę założenia. Rano wysłuchali członkowie mszy św. w kościele parafjalnym w Głuszynie. Chcąc uroczystości nadać charakter poważniejszy, zaproszono do pracy na niwie społecznej, zaproszono na obchód ten także poznańskie i przedmiejskie tow. przemysłowe.

Zebrańie zagał po południu o godz. 5. prezes tow. p. L. Janicki, prosząc na przewodniczącego p. Suszkę z Poznania. Tenże powołał do pióra sekretarza Tow. Młod. Przemysłowców p. Wolsztyniaka, a na ławników pp. Misia i Łazarza.

Prezes tow. podniósł na wstępie zasługi założyciela i dawniejszego kierownika tow. śp. Stanisława Knapowskiego, którego pamięć uczczono powstaniem z miejsc.

Sprawozdanie z pięciolecia, pięknie i treściwie opracowane, przedstawił sekretarz tow. pan Halaś. Ze sprawozdania wyjmujemy, że tow. liczy obecnie 60 członków, posiada 80 mk. gotówki, księgozbiór o 150 dziełach i sztandar. Towarzystwo nie szczędziło często datków na cele dobroczynne np. na czytelnice ludowe, urządziło gwiazdkę dla dzieci, udzielało zapomóg na pogrzeby członków i łączyło się przy każdej sposobności z innymi towarzystwami. Zebrania dwutygodniowe były ożywione. Z małymi wyjątkami członkowie, drobni rzemieślnicy, gospodarze i robotnicy, wygłaszali sami odczyty. Liczba uczestniczących na zebraniach zawstydza niejedne większe towarzystwa. Śnać, że ten lud pragnie oświaty.

Następnie przemówił serdecznie, stosownie do uroczystości, delegat zarządu Związku Towarzystw Przemysłowych. Wywiązała się długa a rzeczowa dyskusja, która dążyła do zacieśnienia węzłów między mieszczaństwem a ludem polskim.

Stwierdzono następnie delegatów z sąsiednich towarzystw. Tow. Rzemieślników Polskich 11, Tow. Młod. Przem. 3, Koło Towarzystwa Rękodzielniczków 2, Sobieski 2, św. Łazarz 1, Wilda 5, Jeżyce 1, Winiary 4, Główna 2, zarząd okręgu miasto Poznań 1, okręgu poznańsko-południowego 3.

We wlotych głosach składali poszczególni delegaci życzenia. Poruszono także sprawę obowiązkowego abonowania Przemysłowca organu Związku Towarzystw Przemysłowych, wobec czego delegaci zajęli bardzo żywe stanowisko. Pismo to, jedyne w swym rodzaju doznaje coraz więcej poparcia wśród towarzystw i sfer rzemieślniczych Delegaci Tow. Przem. z Wildy i Główny oświadczyli, że w ich towarzystwach podwyższono składkę miesięczną o 10 fen. za co członkowie otrzymują bezpłatnie Przemysłowca.

Na zakończenie przemówił prezes tow. działający delegatem za liczne przybycie i prosząc zarazem członków o częstsze odwiedzanie zwłaszcza porą latową posiedzeń tow. Po 3 godzinnych obradach zamknął p. Suszka zebranie.

* Katastrofa kolejowa, nieobliczalna w swych skutkach, mogła znowu łatwo wydarzyć się była w niedzielę wieczorem na torze pomiędzy Gniezmem a Tuzimem. Pewien pasażer, który pociągiem tym jechał, opisuje zdarzenie w w Neueste Nachrichten następująco:

Zaledwo opuściliśmy stację w Jankowie, zatrzymał się pociąg na otwartym polu tak raptownie, że pasażerów ogarnęła nadzwyczajna trwoga i wszyscy opuścili pociąg, by przekonać się o przyczynę tak nagłego zatrzymania się pociągu. I cóż się stało? Oto krótko przed nadejściem pociągu zajęci byli robotnicy naprawą toru i wzmianą starych szyn, z których jedną, długości 6

do 8 m. zapomnieli usunąć z toru. Na szczęście zauważył kierownik lokomotywy przeszkodę, w sam czas jeszcze i pociąg wstrzymał. Maszyna była już wjechała na pozostawioną szynę, wskutek czego nie mogła się ruszyć z miejsca. Trzy kwadranse prawie pracowano nad tym, by ją za pomocą wiatru podnieść do góry, lecz daremnie. Za poradą jednego z pasażerów, odczepiono wagony od lokomotywy, poczem lokomotywa sama zupełnie powolnie zjechała z szyny, pozostawionej na właściwy tor. Następnie po usunięciu przeszkody wróciła maszyna z powrotem po wagony i pociąg ruszył w dalszą podróż z całogodzinnym niemal opóźnieniem. Tylko kierownikowi lokomotywy za wdzięczać trzeba, że nie nastąpiła katastrofa, której skutki byłyby może daleko większe, jak pod czas pamiętnego nieszczęścia na tym samym miejscu w nocy z 7. na 8. sierpnia.

(Ar.) Kamergerycht a szkoły uzupełniające. Kamergerycht zajmował się 5. bm. kwestją, kiedy należało zwalniać uczniów kupieckich z obowiązku uczęszczania do szkoły uzupełniającej Kupcowi Schultenowi, mającemu w Wrocławiu skład nasion i papierosów, nałożono na podstawie ordynacji proceduralnej i wrocławskiego statutu miejscowego, dotyczącego szkół uzupełniających, karę policyjną Schulten odwołał się do sądu. Sąd ziemiański, jako druga instancja wydał wyrok uwalniający.

Oskarżony nie posłał jednego ze swoich uczniów trzy razy do szkoły uzupełniającej, jakkolwiek władza szkolna na wniosek jego ucznia nie zwolniła. Wówczas zachorowało 5 buchalterów wymienionej firmy i jeden z 5 uczniów. Pozostało zatem w składzie tylko 4 uczniów, z których trzech nie miało jeszcze dostatecznej znajomości fachu. Tylko uczeń, który zmądził szkołę uzupełniającą mógł być pryncypałowem w interesie po mocnym.

Sąd ziemiański uwierzył, że bez pomocy tego właśnie ucznia kupiec byłby musiał zamknąć swój interes, przez co byłby pozbawił zarobku kilku nastu robotników. Prokurator jednak przeciwko uwalniającemu wyrokowi sądu ziemiańskiego założył rewizję. Pierwszy senat kamergerychtu znosił wyrok poprzedniej instancji i odesłał sprawę ponownie do sądu ziemiańskiego z następującym bardzo ciekawym uzasadnieniem:

Chodzi tu o bardzo ważną kwestję, czy sędzia bez wszystkiego godzić się ma na powody, dla których władza szkolna wzbrania się zwolnić ucznia z lekcji uzupełniających. Na pytanie to kamergerycht odpowiada przecząco. Sędzia powinien stwierdzić, kiedy spotyka wina chlebobudawę nie posyłającego ucznia do szkoły uzupełniającej. W kwestji, czy w rzeczonem wypadku oskarżony ponosi winę, kamergerycht nie podziela zapatrywania sądu ziemiańskiego. Uczeń np. nie potrzebuje uczęszczać do szkoły uzupełniającej wtenczas, jeżeli w zawodzie swoim zatrudniony jest poza miejscem zamieszkania swego chlebobudawcy. Tak np. uwolniono od kary miernika, którego uczeń zatrudniony był w polu i nie byłby zdążył na lekcję do szkoły uzupełniającej. Pierwszym warunkiem jest praktyczne zawodowe wykształcenie ucznia, a dopiero w drugiej linii uwzględnić należy naukę w szkole uzupełniającej.

W niniejszym wypadku jednak sprawa przedstawia się inaczej. Oskarżony zatrzymał ucznia w domu nie dla tego, że pobytu w interesie wymagało jego wykształcenie, lecz dla własnej wygody, ponieważ potrzebną mu była pomoc ucznia w interesie. Wobec tego należało podtrzymać przysług uczęszczania do szkoły. Uczniowie nie są na to, aby pryncypałowem zatrudniali mniej pomocników handlowych. Szkoła uzupełniająca miała więc pierwszeństwo.

* W sprawie emerytalnego zabezpieczenia urzędników prywatnych przyjmował w tych dniach sekretarz stanu Bethmann Hollweg przewodniczącego głównego wydziału dla zabezpieczenia emerytalnego urzędników prywatnych, posła do parlamentu Schacka, którego zapewnił, że starać się będzie o przeprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego urzędników prywatnych i ich wdów i sierót. Minister wyraził równocześnie nadzieję, że wszelkie trudności, jakiegokolwiek zajść by mogły, uda się usunąć. Do zwyk. wymienionego wydziału należą obecnie 47 związków z 727 000 członków.

* Liczenie bydła odbędzie się, jak rok rocznie, także i w tym roku dnia 2. grudnia.

* Konkurs ogłoszono nad majątkiem kupca Stanisława Łakomego i żony jego Pelagji z domu Gubańskiej w Miejskiej Górze. Zawiadującą masę konkursową mianował sąd kupca Trippense w Rawiczu. Czas zgłoszeń wyznaczono do 1. listopada.

* Sroda. Na zatrucie alkoholem zmarł tutaj jakiś obcy mężczyzna, liczący około 50 lat życia. Rozkoszował on się wódką po kilku obrachach do tego stopnia, że w końcu nie mógł się już ruszyć z miejsca. Pijanięć zaciągnięto więc do chlewu, a gdy po kilku godzinach chciano go obudzić, zauważono, że słabe już tylko daje znaki życia. Natychmiast przywołano lekarza zarządził przeniesienie chorego do lazaretu, gdzie krótko potem wyzionął ducha nie odzyskawszy już wcale przytomności.

* Chodzież. Wymiernik Wilhelm Schulz z Nietuszkowa udał się w niedzielę wieczorem na dworzec do Mileza, by o godzinie pół do 8. odjechać do Pily. Gdy przechodził przez tor, nadjechał właśnie pociąg roboczy i nie zauważszy go dostał się pod koła pociągu, które go zupełnie zmiażdżyły.

* Trzcianka. W nocy z niedzieli na poniedziałek pomiędzy godziną 1. a 2. wykonano tutaj zamach na życie 72-letniej staruszki, wdowy Hirsch. Na krzyk napadniętej zbudził się obok mieszkający pośrednik miejsce Werner, lecz zanim

zdążył przybyć jej z pomocą, rozbójnik już się był ulotnił oknem. Napadnięta została ciężko pokaleczona nożem na skroni i policzkach. Napastnik liczył około 18 lat. Na miejscu zbrodni znaleziono długi nóż rzeźnicki, z czego wnioskują, że rozbójnikiem, który zamierzał starszkę obrałować, był niewątpliwie jami rzeźnik.

* Chelmska. Kolonista zabójcą. Na majątku Seglein (?) pokłóciła się ze sobą kolonista Wilhelm Bilke i 17-letni Ryszard Baumeister. W toku kłótni wydobyl Baumeister rewolwer i poranił nim przeciwnika śmiertelnie.

* Starogard. Profesor gimnazjalny Wippermann, który się ulotnił w ubiegłym tygodniu, został już pochwycony w okolicy Gdańska. Wysockości deficytu w kasie gimnazjalnej, której zarządcą był Wippermann, dotychczas jeszcze dokładnie nie stwierdzono.

* Jastrówie Prasy Zach. Podczas jeźdzenia uduśił się skotkarz Bohm, zatrudniony u tutejszego oberzysty Gönego. Kilka kawałków mięsa dostało mu się w rękę oddechową i zanim przywołano lekarza, nieszczęśliwy już skonał.

* Meble zdrożają. Niemiecki Związek pracodawców w procederze drzewnym uchwalil po ukończeniu ostatniego strejku stolarzy, ceny na wszelkie artykuły przemysłowe podwyższyc o 7 i pół procent. Zarząd pomienionego związku przypomina obecnie członkom swym odnośną uchwałę zwracając uwagę na to, że uchwała nie została wszędzie jeszcze przeprowadzoną. Otdąd zaleca zarząd związku pilnie baczyć na to, by do uchwały zastosowano się wszędzie, nietylko w Berlinie, lecz w całej monarchji niemieckiej.

* W zakładach fabrycznych Kruppa w Essen, jak stamtąd donoszą do gazet niemieckich, wypowiedziano w tych dniach miejsce 800 robotnikom z powodu braku zamówień, a także nastąpić mają dalsze wypowiedzenia.

* Na pogrzebie w. ks. bałeńskiego zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków. W czasie gdy pochód pogrzebowy znajdował się na placu zamkowym w Karlsruhe, spadł chłopak siedzący na drzewie na stojącego pod nim dekarza Kibera, który skutkiem uderzenia złamał kark i umarł na miejscu. Jednego z dragonów eskortujących zemska uderzył ciężko koń kopytem. W tłuiku zemlało kilkanaście osób.

* Obchód Orzeszkowej odbył się w niedzielę w Berlinie ku uczczeniu 40 letniego jubileuszu pisarskiego wielkiej autorki. Wielka sala Kellera — jak pisał Dz. Berl. — była przepelniona. Stawilo się przeszło 3000 osób. Mowę uroczystościową wygłosiła pani Janina Rose. Oświatliła w niej działalność znakomitej polki, wykazując jej wielce dobroczynny wpływ na uśposobienie umysłów w Polsce. Chór żeński Harmonji wykonał pieśń Moniuszki Znaszli ten kraj i Birnera-Kiedy w walki straszny wir. Produkcje fortepjanowe panny Ludomiry Dubiskiej, śpiewy solowe p. Kryńskiej, tercet pp. Kryńskiej, Dubickiej i Paszkówny (skrzypce, śpiew i fortepjan), żywy obraz i popisy berlińskiego Sokoła żeńskiego dopełniły wielce urozmaiconego programu.

Towarzystwa.

— Lekcja Kółka śpiewu Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się we wtorek, 8. bm. o pół do 9. na sali Dominikańskiej. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

— Winiary. Zwyczajne zebranie Towar. Przemysłowców w Winiarach odbędzie się w przyszły wtorek 8. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu posiadzeni. Na porządku dziennym wykład ks. Pawłowski. Szan. członków prosi o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

— Baczność! W piątek dnia 11. bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie czeladzi ślusarskiej cechowej w hotelu saskim o 8. wieczorem. Dla ważnych spraw cechowych pożądanem jest liczne przybycie.

Jeden za wszystkich.

Rozmaitości.

Kowal doktorem honorowym. Uniwersytet w Leeds nadał honorowy doktorat proboszczowi Collyerowi z Ameryki, który podróżuje obecnie po Anglii. Nowy doktor urodził się w Anglii, liczy obecnie 84 lat, a życie jego było jednem pasmem niezwykłości. W młodości Collyer był kowalem; pracując jednak przy miechu, czytał gorliwie książki, jakie tylko wpadły mu w ręce. Wnet też porucił swój zawód, a pracując gorliwie jako samouk, został weterynarzem, który cieszył się dłuższy czas wielkiem powodzeniem. I w tym zawodzie jednak nie wytrwał, lecz zaczął sędziwać teologię, a po zdaniu wymaganych egzaminów, przeniósł się w r. 1859 do Stanów Zjednoczonych, gdzie w jednej gminie został wybrany kaznodzieją. Człowiek ten o niezwykłych zdolnościach, a wszechstronnym wykształceniu, zaliczał do grona swych przyjaciół tak wybitnych ludzi, jak Emersona, Longfellowa i Hawthorna. Jeszcze jako kaznodzieja pozostał Collyer wiernym swemu pierwszemu zawodowi i nieraz widziano go pracującego przy kowadle.

— Cud sztuki dekoracyjnej. Najnowsza sztuka dekoracyjna, którą od kilku dni wystawia londyński „Hippodrom“, może śmiało uchodzić — jak to prawie jednogłośnie stwierdza prasa londyńska — za arcydzieło pod względem pokonywania scenicznych trudności. Akcja Lawiny, jak brzmi tytuł tej interesującej nowości, rozgrywa się na tle przyrody wysokich Alp, a treść fabuły

dramatycznej stanowią losy dwóch przewodników, którzy pokochali to samo dziewczę, a z których wzgardzony poprzysięga zemstę szczęśliwemu współzawodnikowi. Podczas wycieczki na Matzehorn, którą obaj rywalizują z amerykańskimi turystami, usiłuje odgrażać kochanek stracić w przepaść swego przewodnika, gdy właśnie w krytycznej chwili spada się z szumem lawina i udaremnia wykonanie zbrodnego zamiaru. Oczywiście kochankowie pobierają się i wszystko kończy się szczęśliwie. Główny efekt sztuki stanowi nie sama zresztą nader skąpa akcja, lecz właśnie staczenie się lawiny w dół, co rzeczywiście wykonano z podziwianym godnym realizmem. W oczach widzów grzebie w grzyby całą wioskę olbrzymich rozmiarów cielsko lawiny, z budzącym grozę szumem spływa na scenę 1200 hektolitrowej wody, a całość składa się w ogóle na wspaniałe w swej grozie widowisko.

— Szaleniec na okręcie. Lekarz parowca Majestic, kursującego na lni White-Star, przybywszy przed kilku dniami do Nowego Jorku, opowiada o niezwykle wypadku. Zaledwie statek opuścił przystań Queenstown, gdy jeden z palaczy usiłował rzucić się z pokładu na fale morza, zdołano go jednak na czas pochwycić i dla zbadania jego stanu umysłowego przyprowadzono go do lekarza okrętowego. Zanim towarzyszący mu marynarze weszli do kajuty lekarza, zdołał szaleniec zatrzaskać ciężkie drzwi, wiodące do kajuty i szybko je zaryglował. Po dokonaniu tego, porwał wiszące na ścianie nożyczki i nóż — i tak uzbrojony rzucił się na lekarza. Dotknięty obłędem palacz, był to człowiek olbrzymiego wzrostu i niezwyklej siły; to też wzięty i szczupły lekarz zrozumiał, że jedynie przytomność umysłu i przebiegłość mogą mu uratować życie. Usiadł więc spokojnie na krześle i zapalił papierosa, pozornie nie zwracając uwagi na szalencia, który mu też przed twarzą groźnie potrząsał nożem. Kapitan okrętu, kilku oficerów i kilku marynarzy przypatrywało się przez małą szelazę we drzwiach tej grzejnej scenie. Obłąkani nie zwracali wcale uwagi na ich słowa, które im stawali się go ulagodzić.

Z początku zamierzano przystąpić do wylamania drzwi, lecz wnet zaniechano tego zamiaru, gdyż szaleniec zrozumiał, o co chodzi, zaczął objawiać jeszcze większe rozdrażnienie. Wobec tego użyto innego sposobu. Aby uzyskać dostęp do kajuty, odrubowali marynarze po cichu jedną z żelaznych płyt we drzwiach, a jeden z nich krzyknął nagle z całego gardła po imieniu na palacza. Skoro się szaleniec obrócił ku otworowi, rzucano mu w oczy garść pieprzu. Oślepiiony obłąkani, doprowadzony z bólu do wściekłości, rzucił się z pięściami w stronę, gdzie przed chwilą siedział lekarz, który jednak zwinnie mu się wymykał z pod ręki. W tej chwili wpadli marynarze do wnętrza kajuty i usiłowali mu nałożyć kajdany. Dokonano tego dopiero wtedy, gdy jeden z oficerów, którego szaleniec pochwycił w ramiona, zranił go wystrzałem z rewolweru w nogę.

Z naszych czasopism.

— Polnische Post nr. 40. (Wiedeń). Artykuł wstępny, poświęcony bytności ministra Izwołskiego w Wiedniu, podkreśla, że konferencja Izwołskiego z ministrem baronem Aehrenthalem, między ludnością polską żadnego nie wywołała zaniepokojenia, podczas gdy tego rodzaju konferencje ministrów moskiewskich z ministrami pruskimi stanowią dla Polaków przykrą zapowiedź nowych gwałtów i ucisków.

Ręką jest im rycerska osoba cesarza austriackiego, który nigdy nie dałby się wciągnąć w spisek skierowany przeciw Polakom. Mo narcha cenę wierności i lojalność swych polskich poddanych, którzy niejednokrotnie dali tego dowody. — List krakowski omawia sprawę wielkiego Krakowa, a łącznie z tym porusza macoszce traktowanie żądań Krakowa przez rząd. — List lwowski przedstawia w obiektywny sposób historję Galerji miejskiej w Lwowie. — Korespondencja z Bukowiny zajmuje się sesją sejmową i nowym ukształtowaniem się tamtejszych stronniw. — Prócz zwykłych rubryk przynosi feljton barwny obrazek z wiedeńskiego życia tuffowego.

— Świata Słowińskiego, miesięcznika, wychodzącego w Krakowie pod redakcją dr. Felksa Konecznego, wyszedł zeszyt na październik i zawiera treść następującą: Problem zgody z Rosją; Zadanie katolicyzmu w R sji przez Jana Urbana; Nikola Tommaseo przez Tadeusza St. Grabowskiego; Przegląd prasy słowińskiej: raski j, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej i południowo słowińskiej; Słwenski Narod o projekcie sojuszu polsko słowińskiego. Numer zamyka obfita Kronika słowińska.

— Przeglądu higienicznego nr. 10. treść: Dr. Bronisław Kaczorowski: Stan zniechęcenia i ogólnej czystości ciała dzieci szkolnych szkół miejskich lwowskich w c. d. Prof. dr. J. Szpilman: II kongres międzynarodowy higieny mieszkań (c. d.) — Sprawozdania i streszczenia: J. Czajkowski: O sztucznym sposobie otrzymania surowic leczniczych. C. Fraenkel: O zachowaniu się próbków gruczołowych na nienaruszonej skórze. A. Eber: Doświadczalne przeszczepienie gruczoły z człowieka na bydło. H. Brünig: O znaczeniu płamek Koplaka dla rozpoznania różniczkowego odry. E. Löfler: O zmianach jadowitości i siły chorobotwórczej drobnoustrojów pod wpływem sztucznego przeszczepiania na pewne gatunki zwierząt, jakoteż o zastosowaniu takich ustrojów w celach podpórnia. — Higiena społeczna: Uchwały Rady zdrowia w sprawie handlu starą odzieżą. Z naszych zdrojowisk. Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna we Lwowie. — Kronika: Krajowa Rada zdrowia. Choroby za kaźne. Cholera. Dodatki do mleka. Otwarcie zakładów. Zjazdy. Z towarzyszt.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Sejm a Komisja kolonizacyjna.

Wrocław, 8. października. Dzisiejsza Schles. Ztg. pisze, że wedle jej informacji ministerjum wciąż jeszcze nie powzięło decyzji co do ewentualnego zwołania sejmku jeszcze w bieżącym roku i przedłożenia mu ustawy anty-polskiej, choć przynajmniej naglą jest kwestja zasilenia funduszów Komisji kolonizacyjnej, która środki swe zupełnie wyczerpała. (Te brzmi znacznie już skromniej, niż gwałtowne żądania bezwzględnego rozstrzygnięcia sprawy wyłączenia. Schles. Ztg. pisze tylko o zasilaniu funduszów Komisji. — Red.)

Zamach na archiereja.

Petersburg, 8. października. W Woroneżu napadli bandyci na archiereja Włodzimierza odbywającego podróż wizytacyjną. Zbudowano wielki stos i zabierano się do spalania archiereja. W ostatniej chwili nadeszła jednak odsiecz i udało się aresztować 6 opryszków.

Maroko.

Paryż, 8. października. (TBW.) Pomiedzy francuzami a hiszpanami w Casablance przyszło do przykrych niesnasek, które prawdopodobnie skończą się wycofaniem oddziału hiszpańskiego z Maroka. Pisma paryskie przypisują winę komendantowi hiszpańskiemu w Casablance, nazwiskiem Santa Eullala, i domagają się jego odwołania. Jako szef policji poza murami miasta nie pozwała Eullala przebywać europejczykom przed bramami. Na zakaz ten nie zwracano uwagi, lecz posterunki hiszpańskie gwałtem zmuszały europejczyków do powrotu do miasta. Santa Eullala zmierzał także umieścić załogę hiszpańską w domu klubu międzynarodowego, a gdy mu zabroniono wstępu, kazał żołnierzom swoim wysadzić drzwi przemocą.

Francuzi wysłali zażalenie do konsula hiszpańskiego. Madrycka Correspondencia Militare donosi, że skutkiem ostatnich zajęć w Casablance można się liczyć z ewentualnym zupełnym wycofaniem wojsk hiszpańskich z Maroko i ich powrotem do Hiszpanji.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 7. października zgłoszono:

Zapowiedzie: Maks Hayn z Marją Lindner, strycharz Stanisław Skaradkiewicz z Stanisławą Ratajczak, wyższy asystent pocztowy Rudolf Steuer z Elją Kaletką, blacharz Karól Schmidt z Władysławą Tomaszewską. Śluby: Kupiec Stefan Rychlicki z Ireną Kubiaką, piekarsz Jan Bładowski z Anną Antoniewicz, ślusarz Ignacy Chudziński z Stanisławą Stasiak.

Urodzenia. Syna: Stolarz Józef Dziembowski, malarz Stefan Nowacki, kowal Józef Kozanecki, właściciel domu Józef Grzegorzewicz, ranerujący Paweł Primke, ślusarz Sylwester Panowicz, krawiec Jakób Szafranek, szewc Jan Zorau, rob. kol. Maks Schmidt, malarz Wiktor Szpingler, tapicer Władysław Schneider, rob. Józef Wolniakowski, rob. Walenty Olejniczak, asesor regencyjny Albert Zorn, rob. Wojciech Grabba, inżynjer Bernard Gizewski.

Córki: Asystent kolejowy Karól Heise, rob. Walenty Frąckowiak, sztukator Stanisław Raczkowski, stolarz Wacław Kurkiewicz, rob. Zygmund Häbler, Paweł Zeidler, handlarz herbaty Jan Płarski, kanalista Rudolf Schittkowski, szewc Ignacy Lisewski, szklarz Antoni Walczak, rob. Józef Wolny, rob. Marcin Kaczmarek, kotlarz Feliks Gogolkiewicz.

Bliznięta: Dwie córki: właściciel cukierni Hugo Lachmann.

Zmarli: Zamężna Michalina Zielenkiewicz z domu Fudziska 43 lata, rob. Józef Brzeski 54 lata, Marjan Frąckowiak 1 mies. 8 dni, Pelagia Michalska 5 lat 10 mies. 2 dni, Jadwiga Łazewska 15 dni, Wiktor Danielewski 11 mies. 28 dni, kapitalistka Berta Düwell 52 lata, kelaer Paweł Fenner 26 lat, rob. Gustaw Radmann 58 lat, ksiązkowy Karól Sommerfeld 32 lata, wdowa Zofja Maluscka z domu Ismer 64 lata, Walter Zebian 1 rok 2 mies. 26 dni, garnarcz Tomasz Drajkwicz 32 lata, Z fja Jakowlew 15 lat 6 mies., Józef Wolniakowski 12 i pół godziny, Anna Jędrzejczak 2 mies. 26 dni, Władysława Jawniczak 4 mies.

Toruń dnia 8. października 1907.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Placono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Mark
Koniczyna czerwona l.	40-70
" biała l.	80-50
" szwedzka	35-65
" biała z szwedzką	25-42
" chmielowa żółta	18-28
Inkarnatka rychła	25-28
Koniczyna przelot polspolity	80-45
Seradela	8-10
Rajgras szkocki (życica)	14-21
" włoski	18-28
Trawa kupkowa	45-60
Trawa miódowa	20-36
Kostrzewa owcza	16-22
Tymoteusz	25-35
Sporek olbrzymi	9-12
Wiczka piaskowa	16-20
Rzepik latowy	16-20
Siemię lniane	12-16
Gorzycza żółta	14-18
Lubin niebieski	5,60
Lubin żółty	6,75
Tataraka brunatna	13
Tataraka szkocka srebrzysta	15
Marchew biała, olbrzymia, zielona	25
Marchew biała otarta poprawna	55
Mieszanki traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanki traw i kon. na łąki suche	36
Rzepa olbrzymia okrągła	70
Rzepa długa	75
Rzepa angielska czerwona głowiasta	80

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=pożąd; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	8. mocna	7. słaba
Dyskonto prywatne	4 3/4	4 3/4
Korony	85,20	85,20
Ruble	216,30	216,20
100% niemiecka pożyczka państw.	85,20	85,20
100% pruskie konsolle	94,80	94,70
100%	85,10	84,90
100% poznańska pożyczka prow.	90,75	—
100%	—	—
100% poz. miejska 1906	99,25	99,25
100% poz. pozm. 1894-1903	81,20	81,20
100% poz. listy zast. ser. VI-X.	100,30 p	100,30 p
100% XI-XVII	94,20 p	93,90 p
100% serya D.	93,70 p	93,50 p
100%	83,40 p	82,20 p
100%	98,70 p	98,50 p
100%	92,85 p	92,40 p
100%	83,40 p	83,20 p
100% rentowe	99,60	99,60
100%	92,40	92,20
100% pożyczka chińska 1898	95,40	95,50
100% japońska	90,80	90,75
100% rumuńska 1894	87,80	89,20
100% rosyjska 1902	77,80	77,75
100%	92,75	92,90
100% serbska renta	79,40	79,40
Tureckie losy	144,10	143,70
100% węgierska renta w koronach	94,10	94,20
100% polskie listy zastawne	87,40	87,25
Akce berlińskiej kolei elektr.	175,20	174,50
" poznańskiej kolei elektr.	158,50	158,25
" austr.-węg. kolei państw. ult.	142,80	142,25
" lombardy	80,80	80,40
" Baltimore and Ohio	90,40	90,40
" Canada Pacific	161,30	161,30
100% St. Louis St. Francisko obl. kol.	76,75	76,90
Akce hamb.-ameryk. tow. transp.	130,20	130,20
" półn.-niem. Lloyd	115,25	115,20
" berlińsk. tow. handl. ult.	156,80	156,50
" banku darmastackiego	129,10	128,80
" niemieckiego ult.	281,40	281,10
" dykontowego	173,10	172,75
" drezdeńskiego	143,30	142,70
" półn.-niem. zakładu kredyt.	117,25	117,60
" austrjack. zakładu kred. ult.	204,20	204,40
" banku wsch. dla handl. i prz.	118,20	117,75
" rosyjsk. banku dla hand. zagr.	129,75	130,20
" browaru Huggers	—	—
" ogólnego tow. elektr.	203,25	199,50
" tow. wyrobu drzewa Bendixa	96,20	94,50
" tow. berl. masz. Schwarzkopff.	216,20	217,20
" bochumsk. leżarni stali	206,20	206,20
" chem. fabr. Milcha	244,20	243,25
" cukrowni w Wschowie	145,20	146,50
" kopalni w Gelsenkirchen	199,30	199,60
" kopalni w Harpen	205,20	204,30
" tow. młyn. Hermann	98,50	92,60
" kopalni Hohenlohe	184,25	183,80
" Laurahuty	227,20	227,40
" górnośląskiego przem. żelaz.	104,20	103,80
" fabr. masz. Orenstein, Koppel	194,25	194,20
" tow. wyr. cement. w Opolu	174,50	174,50
" poznańskiej sprytowni	827,20	822,50
" kopalni soli w Inowrocławiu	82,50	82,50
" tow. chem. Union	190,75	190,25
" cukrowni w Krzywicy	284,20	283,20
Kursy o godz. 2.		
Akce austriackiego zakładu kred.	202,90	204,20
" banku niemieckiego	281,25	280,75
" dykontowego	173,50	172,60
" Laurahuty	227,20	227,75
Tendencja: spok.		słaba

Targ na zboże.

Poznań, dnia 7. października 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	229,20	—	—
Żyto 121/22 (holenderskie)	197,20	—	—
Jęczmień dla browarów (dobry)	178,20	—	—
Owies (dobry)	170,20	—	—

Tendencja: mocna.

Poznań, dnia 7. października 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	22,60	21,90	21,20
Żyto	19,50	18,20	18,20
Jęczmień	17,20	16,30	15,20
Owies	16,80	16,20	15,80

Bydgoszcz, dnia 7. października 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	{ porośla; nom. 000-224 mk.}		
Żyto	{ dobre, zdrowe (najm. 121 f.) — 193 mk.}		
Jęczmień	{ lżejszy gat., porośn. i stęchły 169-188 mk.}		
Groch	{ dla młynarzy 150-156 mk.}		
Owies	{ dla browarów 156-160 mk.}		
	{ na paszę 168-180 mk.}		
	{ do gotowania 000-000 mk.}		
	{ 152-162 mk.}		
	{ najpiękniejszy — — — — —}		
	{ wyżej notow. — — — — —}		

Berlin, 8. października 1907.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Czerwiec	—	—	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	208,20	174,20	156,50	82,90
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	231,75	204,75	177,20	77,10
Maj	—	236,20	204,50	181,20	73,20

Dalsze podskoczenie cen w Ameryce Północnej i Anglii, spowodowane poważnymi skargami z Indji wschodnich, nie wywołało tutaj wprowadzenia ożywionego obrotu pszenicy, lecz zniwoliło podaż do podwyższenia żądań. Żyto miało również lepszą wartość, lecz ruch pozostał obojętny. Owies przy wyższych cenach okazywał mało ożywienia. — Oleju rzepnego ofiarowano bardzo wiele, ceny skutkiem tego spadły. — Powietrze: pochmurno.

Wrocław, dnia 7. października 1907.

Notowania prywatne.

Pszonica biała spok.	21,60-22,60-23,20
" żółta stale	21,60-22,50 23,10
Żyto spokojniej	17,40-19,20 20,10
Jęczmień dla browarów spok.	16,50-17,70-18,20
Jęczmień stale	14,50-15,00 15,50
Owies spok.	15,50-16,10 16,60

Groch do gotow. biały spok.	17,00-19,00-20,00
" na paszę spok.	00,00-15,00-16,50
Wiktorja spok.	19,00-21,00-23,50
Lubin żółty bez interesu	9,00-13,00-14,00
" niebieski pożądany	0,00-10,00-11,00
Wika spokojnie	13,75-14,25-14,75
Kukurydza spokojnie	00,00-16,25-16,75

Nasiona olejne:

Siemię lniane, spokojnie	20,00-22,50-24,00
Rzep zimowy spok.	27,80-29,80-31,80
Siemię konopne	23,00-25,00-26,00
Kuchy rzeplowe szlaskie mocniej	14,25-14,75
" obce, stale	14,00-14,25
" lniane szlaskie	15,00-15,50
" obce spokojnie	14,50 15,00
" palmowe spok.	14,00-14,50

Nasiona koniyszny.

Koniczyna czerwona spok.	40,00-55,00-68,00
" biała spokojnie	25,00-44,00-60,00
" szwedzka stale	40,00-45,00-60,00
Tymotka bez int.	22,00-26,00-30,00
Seradela bez interesu	8,00-10,50
Inkarnatka spokojnie	17,00-19,00
Pszonny otręby	12,75-13,00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,10-1,80
Mąka kartoflana przednia pożądany	00,00-23,00
Mączka kartoflana przednia	00,00-22,50
Siano	3,70-4,00
Słoma za 600 kg.	33,00-35,00

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, brutto:

Pszonna piękna, stale	31,75-32,25
Żytnia piękna, stale	30,25-30,50
Mąka do pieczenia domowego	29,50-30,00
Żytnia mąka na paszę	14,25-14,50

Wrocław, dnia 7. października 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica biała	23,80	22,60	21,60
żółta	23,10	22,50	21,50
Żyto	20,10	19,10	18,10
Jęczmień	15,80	15,10	14,70
" dla brow.	18,20	17,50	17,40
Owies	16,60	16,10	15,50
Groch Wiktorja	23,50	22,80	21,50
" mały	20,00	19,50	19,30
Rzep	81,60	—	27,60

Targ na cukier.

Magdeburg, 9. października 1907.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	9,40-9,50
" prd. II. 75 proc. (")	8,10-8,25

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	19,50 00,00	
Cukier kryształowy (włosnie worka)	—	—
Rafinada	19,37 1/2	
Melis	18,62 1/2	

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statku w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik	19,60	19,65
listopad	19,45	19,55
grudzień	19,55	19,65
styczeń-marzec	19,85	19,95
maj	20,20	20,25
sierpień	20,45	